

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, poniedziałek 1 kwietnia/1946 r./

P Nr 89 (393)

Pr Feliks Widy-Wirski
Wojewoda Poznański

PLOTKA I PRAWDA

Bynajmniej nie stąpamy po różach i nie przeżywamy okresu przelewającego się do brobytu. Raczej jesteśmy wszyscy podobni do pogorzelców, do rodziny, którą zniszczył ogromny pożar i która bierze się do odbudowy po prostu z niczego. I jak wszędzie i zawsze między ludźmi — tak i wśród nas są tacy, co z zapamiętaniem wzięli się do roboty, co życie budują — i tacy, którzy z boku podpatrują i każdą przeszkodę wyolbrzymiają, aby sobie coś uszczknąć, albo też aby swoje nierówność usprawliwić.

Zadwołenie ogarnia, gdy się patrzy na duży aktyw narodowy, który tworzy wartości w fabrykach, w szkołach, na roli, w biurach, na kolejach, w zakładach i instytucjach. Tacy są wszędzie i dzięki nim przełamujemy potworne przeszkody, które stawia nam nie tylko ogrom rzeczywistych, materialnych braków, ale zła wola i zła ręka, czy wręcz karygodna niedbałość i nieudolność współobywateli.

W pracy i walce, którą tocymy z trudnościami gospodarczymi na zasadzie dotychczasowych obserwacji stwierdzam, że co najmniej trzydzieści procent niedomagań przypada na obywatela. Rozumieć przez to należy albo jego niezawiniony zresztą brak fachowości, albo brak sprawności organizacyjnej, albo zmniejszoną wrażliwość na mienie państwowe, czy społeczne, albo złą wolę, albo też nerwowość i podatność na wszelkie najbardziej fantastyczne plotki. Bodaj nie więcej jak siedemdziesiąt procent trudności może iść na karb braków obiektywnych, rzeczowych, wynikających z układu stosunków gospodarczych po wojnie. W niniejszym artykule zajmę się współczynnikami człowieka. Jestem przekonany, że w innych województwach ten stosunek przedstawia się znacznie gorzej, niż w naszym województwie. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że gdzie indziej obie te cyfry procentowo co najmniej się równoważą.

Skoro już chce mówić o tych trzydziestu procentach ludzkich w trudnościach naszych — toteż ograniczę się do jednej z przeszkód na tym odcinku, i to przeszkody wcale poważnej, a mianowicie do nerwowości i podatności na najdziksze plotki, powodowane byle pozorami. Odrzucają one od równej pracy, sięcią niepokój, a samego obywatela, który im posłucha dając i nimi się chce kierować naraża na straty i przykrości w i tak niełatwym życiu codziennym i osobistym. Widać jest ktoś, komu gwałtownie na tym wyniku własnie zależy, gdy w sposób zorganizowany uprawia taką działalność polityczną i gospodarczą. W tej dziedzinie łączą się rzeczywistość obie te sprawy w bardzo harmonijną całość. Sianie niepokoju, uzyskanie atmosfery tymczasowości, leży w interesie opozycji. To jest jasne. Niepokój gospodarczy, ruchy i walut jest podstawą egzystencji i tych trzech zarobków wszelkiego rodzaju spekulantów i szumowin, który nie mogą zapomnieć błogosławionej ery Gubernii Generalnej. Oni to pilnie uczestniczą w rozstawianiu niepokoju i przenoszą od stolika do stolika „najświeższe wiadomości”. Im wszystkim nie należy się dziwić, tak bowiem pracują na swój chleb codzienny z tustym smarowaniem, ale sprawa wymaga wyjaśnienia wtedy, gdy zrównoważone i mądre w swojej ogólnej postawie społeczeństwo ulega tym fantazjom. I dla tych kieruje te słowa, aby autorytatywnie i stanowczo przeciąć i napiętnować tę złośliwą działalność.

Pierwszym zjawiskiem, które obciąża nasze województwo jest plotka o gromadzeniu wojsk sowieckich, o mającym rzekomo nastąpić wysiedlaniu całych miasteczek, osiedli, czy wsi. Powoduje ona niepokój o zdołoby z trudem mieszkanie, stwarza atmosferę wojenną i wpływa na stosunki gospodarcze. O

niczym podobnym nikomu nie jest wiadomym, lecz całkiem przeciwnie. Przejmujemy właśnie w tych dniach od wojskowych władz radzieckich w trakcie normalnego przejmowania obiektów czterdzieści baraków, całą „wieś wystawowa” przy ulicy Grunwaldzkiej. Nawiasem dodam, że w pomieszczeniach tych można by zakwaterować całą dywizję. My to przejmujemy do użytku Międzynarodowych Targów Poznańskich, które już wkrótce zaświadczą o aktywności gospodarczej naszego regionu. Na tym nie koniec! Przejmujemy z rąk sowieckich koszary solackie dla użytku wojska polskiego. Podobnie się dzieje i gdzie indziej. W Gorzowie przejęliśmy całą dzielnicę, opuszczoną przez wojska radzieckie i niemająco mamy kłopotów i zabięgów, związanych z jej zabezpieczeniem. Temu podobnych przykładów można by podać więcej. Cóż więc za podstawy mają te złośliwe plotki? Jeżeli dotyczących władze bezpieczeństwa nie przytrzymują kolporterów tych „najświeższych wiadomości” to tylko dlatego, że osobiście nam zaufanie do rozumu i chłodnej oceny naszej ludności, która się wyprowadzi w pole nie da.

Rząd demokratycznej Polski jest oparty na elementach swojej własnej narodowej siły, zakotwiczonej w świadomości najszerszych mas, które wiedzą i czują, że to co się robi, robi się w określonych warunkach dobre i słusznie. Naród wie, że każdy Rząd

polski musiałby obecnie robić to samo i tak samo, aby przezwyciężyć nie z naszej winy powstałe trudności. Sprawa wojsk sowieckich w Polsce, to zjawisko ogólnie-europejskiej powolnej demobilizacji, to sprawa tranzytu i łączności sił głównych sowieckich z siłami sowieckimi okupacyjnymi w Niemczech — to sprawa taka sama, jak oddziałów angielskich we Francji, łączących siły wyspy brytyjskiej z siłami okupacyjnymi w Niemczech, — to sprawa taka sama, jak wojsk amerykańskich w Anglii, łączących Stany Zjednoczone z Europą. Miną te rzeczy, a naród polski w ścisłej przyjaźni i sojuszu z wielkim narodem radzieckim będzie suwerennie stał na straży wspólnoty narodów słowiańskich przed jakimkolwiek odwetowo-imperialistycznym zagrożeniem. W rozumieniu tych rzeczy należy tępic każde głupstwo złośliwe, każdą plotkę, zmierzającą do wciągnięcia nas w niepożyczałne awantury przeciw naszym własnym interesom narodowym.

Jeżeli chodzi o drugie pole zerowiska dla plotki — to jest nim straszenie głodem. Ilości zbóż są ograniczone. To prawda. Ale my, przewidując trudności na tym odcinku, odpowiednią polityką i szeregiem zarządzeń zabezpieczyliśmy chleb dla wszystkich kategorii aż do nowych zbiorów. Nie powinno być i nie będzie dnia, w którym by miało chleba w naszym województwie zabraknąć, mimo że świadczenia musimy dociągnąć do pełnych

stu procentów, mimo, że utrzymujemy masy przybywających na rolę repatriantów na Ziemię Lubuską. Wszelkie paniki i zakupy pasów są obliczone na zwykłą w zakresie cen i spekulację — nic więcej.

W zakresie bezpieczeństwa ogólnego przygotowujemy zarządzenie o zniesieniu godziny milicyjnej. Apelujemy do społeczeństwa, do chłopów, do duchowieństwa, do nauczycielstwa. Stworzyć samokontrolę! Nie narażać młodzieży na dalszą demoralizację i na konflikty z sądami doraźnymi! Wyciągnąć ich na pełnowartościowych, twórczych obywateli. Rodzice i opiekunowie niech się czują odpowiedzialni za to, aby młodzież w nocy była w domu. Jest to obowiązkiem starszego społeczeństwa i wierzę, że jego opieka zrobi więcej niż wszystkie godziny milicyjne.

Tylko równym, systematycznym wysiłkiem i naporem wszystkich na trudności dnia codziennego osiągniemy zwycięstwo i wydrżniemy się z trudności, które nie są niczym nowym i są znane tym wszystkim, którzy przeżywali świadomie bodaj jeszcze trudniejszy okres po pierwszej wojnie światowej, a przecież żadną miarą ona nie może się równać w zniszczeniu i okropnościach z drugą wojną światową. Oddalając plotkę i spekulację na niej opartą przysługujemy się dźwigając się ciężar, a tym samym sobie samemu. W równej i wydajnej pracy ludność naszego województwa poderwać się nie da.

Konferencja w Prezydium Rady Ministrów z udziałem b. prezydenta Hoovera

Przemówienie Hoovera do „Przyjaciół Polaków”

Warszawa (PAP). Dnia 29 bm. o godz. 10 rano rozpoczęła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, w której udział wzięli prez. Hoover wraz z towarzyszącymi mu przezczasowcami oraz ze strony polskiej wicepremier Gomułka, wiceprez. Mikołajczyk, min. Jędrzejowski, min. Sztachelski, min. Litwin, prezes CUP Bobrowski, wiceministrowie Grosfeld, Mantel, Gewartowski, Kuczkowska, wiceprez. CUP Hochfeld i szereg ekspertów. Obecny był również ambasador St. Zjednoczonych Bliss Lane oraz sześć misji UNRRA na Polskę gen. Drury.

Posiedzenie zabrał premier Osóbka-Morawski, witając delegację amerykańską z prezydentem Hooverem na czele, po czym głósł zabrał prezes CUP-u Bobrowski, dając syntezę sytuacji gospodarczej Polski. Z kolei przemawiali: min. Aprozimacji i Handlu Sztachelski na temat sytuacji

aprowizacyjnej, wicepremier Mikołajczyk na temat zagadnień rolnictwa i akcji siewnej. Min. Żegluga i Handlu Zagranicznego Jędrzejowski wskazał na niepełne wykonanie planów UNRRY w zakresie pomocy Polsce, oraz niewykorzystanie pod tym względem możliwości przeładunkowej portów polskich. Min. Zdrowia Litwin poruszył zagadnienie stanu zdrowotności w Polsce i zadanie: stojące przed służbą zdrowia wskazując na konieczność roziarczenia dostaw UNRRY na rok 1947. Wiceminister Kuczkowska mówiła na temat opieki nad dzieckiem w Polsce, wicemin. Gewartowski na temat wielkich potrzeb opieki społecznej podarślając, że prez. Hoover już po raz drugi jawia się w Polsce jako przyjaciel i pomoc w najcięższych momentach.

Na zakończenie zabrał głos Prezydent Hoover, rozpoczynając swe przemówienie od słów: „Przyjaciela Polacy”. Prez. Hoover mówił o głębokim

wrażeniu, które zrobiło na nim wszelkie przedstawienie sytuacji gospodarczej w Polsce, a zwłaszcza trudnej sytuacji żywnościowej. Sytuacja żywnościowa na całym świecie jest szczególnie ciężka wskutek zniszczeń wojennych i suszy w różnych krajach. Stany Zjednoczone wprowadziły ograniczenia w spożyciu nie tylko mięsa i tłuszczów ale także w spożyciu zbóż i chleba, aby w ten sposób powiększyć zapas towarów żywnościowych dla zniszczonych krajów. Stwierdzenie na podstawie danych statystycznych i naczynych obserwacji złej sytuacji żywnościowej w krajach Europy, w tym także w Polsce, może się stać podstawą do dalszych ograniczeń spożycia w krajach szczęśliwszych i do lepszej organizacji rozdziału żywności tak, aby móc przetrwać trudny okres do nowych zbiorów. Istnieje nadzieja, że po tych zbiorach — jak się prez. Hoover wyraził — „wilk głodu odejdzie spod drzwi narodów”, które przeszły wojnę i okupację. Prez. Hoover podkreślił, iż w gronie jego rzeczowników znajdują się osoby, które już w roku 1919 zajmowały się problemem niesienia pomocy zniszczonej Polsce. Prez. Hoover podziękował referentom za trud włożony w opracowanie danych statystycznych, które posłuży jako ważny materiał do ustalenia obecnych potrzeb Polski.

O godz. 14 odbyło się w saloonach Prezydium Rady Ministrów skromne śniadanie, na którym obecni byli również zagraniczni dziennikarze, towarzyszący prez. Hooverowi, po czym wznowione zostały obrady przy udziale rzeczowników.

Prezydent Hoover w godzinach popołudniowych udał się na zwiedzenie miasta.

Wybory w Grecji

Ateny (obsł. wł.). Dzisiaj, dnia 31 marca, mają się odbyć wybory w Grecji. Będą to pierwsze od 10 lat wybory, jakie zostały przeprowadzone w tym kraju.

W piątek odbyły się tłumne wiece, podczas których członkowie partii EAM domagali się odroczenia wyborów. Na jednym z wieców doszło do starć z policją, która usiłowała rozprzyszczyć zebrany tłum. Kilka osób doznało obrażeń.

London (obsł. wł.). Korespondent radia brytyjskiego z Aten donosi co następuje: Kampania wyborcza osiągnęła w sobotę swój punkt kulminacyjny. Przywódcy wszystkich partii politycznych wygłaszali mowy przedwyborcze pod gołym niebem. Na ulicach przylegających do placu konstytucyjnego zamknięto wszelkie ruchy kołowy. Ołbrzymie tłumy wysłuchały przemówienia byłego ministra spraw zagranicznych Sofianopolusa. Odpowiadając na krytykę, że nie należało pozwolić na to zgromadzenie, premier grecki oświadczył, że partie lewicowe reprezentują liczną

łam społeczeństwa i mimo, że wstrzymują się one od głosowania, rząd nie zamierza odmawiać im prawa do zebrania publicznego. Silne oddziały policji i wojska patrolowały w miejscach zebrania. Partie lewicowe prowadziły kampanię bojkotu, a hasło: „republikanie, wstrzymajcie się od głosowania!” — rozbrzmiewało cały dzień przez ulice.

Na urzędowej liście wyborczej figuruje 2 miliony nazwisk. Celem zapewnienia jak najrębszego ogłoszenia wyników wyborów, sił telefoniczna i telegraficzna została przejęta przez państwo.

Pierwsze wyniki ogłoszone będą w Atenach zapewne przed północą. Obserwatory krajów sojusznicznych rozesłani zostali do 1750 biur wyborczych na terenie całej Grecji.

Wybory dzisiejsze dadzą obraz obecnego układu greckich sił politycznych. Pojęcie o siłę lewicy da liczba wstrzymujących się od głosowania.

Projekt rozbicia wszystkich państw

Waszyngton (API). Demokratyczny senator Peper oświadczył na konferencji, że następne posiedzenie komisji senackiej dla spraw zagranicznych (posiedzenie to odbędzie się w przyszłym tygodniu) dopodobnie w przyszłą środę) zaplanował

uchwalenie rezolucji, domagającej się, aby delegat St. Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa przedłożył plany rozbicia wszystkich państw zgodnie z artykuł. 11, rozdz. 4 Statutu Narodów Zjednoczonych.

Spółeczeństwo wielkopolskie odpowiada Churchillowi

W niedzielę, dnia 31 marca br., o godz. 11-tej, odbędzie się w Poznaniu na pl. Wolności jako odpowiedź na moję Churchill'a wielki wiec manifestacyjny w sprawie naszych granic zachodnich oraz w sprawie osądzenia Greisera, którego proces winien się odbyć w Poznaniu.

Z Rady Bezpieczeństwa

Przewlekła procedura w sprawie Iranu

Londyn (obsł. wl.). W pół godziny po zakończeniu piątkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, pisma z zadaniami nadesłania informacji w sprawie rosyjsko-perskiej były już w drodze do Moskwy i Teheranu. Jeden z wyższych urzędników biura generalnego sekretarza O.N.Z. stwierdził, że żądanie skierowane do rządu perskiego zostało włożone przez niego oświadczenie ambasadora perskiego celem przekazania rządowi w Teheranie, a żądanie pod adresem Rosji przekazane zostało Moskwie za pośrednictwem ambasadora Gromyko, który jest równocześnie delegatem sowieckim w Radzie Bezpieczeństwa.

Projekt zadaniami informacyjnymi wysłany przez amerykańskiego ministra spraw zagran. Byrnasa został przyjęty przez Radę jednogłośnie. Delegat rosyjski nie był obecny na posiedzeniu.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się dopiero w środę.

Termin, który Rada wyznaczyła na otrzymanie informacji od rządów perskiego i rosyjskiego był jedną z kwestii spornych na piątkowym posiedzeniu. Min. Byrnas upierał się na dacie 2 kwietnia, podczas gdy delegat Polski Lange uważał, że należy czekać 2 dni dłużej. Na posiedzeniu nie było żadnych zahaczeń ani przykrych sytuacji. Obrady toczyły się gładko. W ogóle obrady nie były zbyt interesujące. Wielekwaśność w dyskusji i gładkością, z jaką członkowie dochodzili do pewnych konkluzji.

Na posiedzeniu tym delegat perski odpowiedział na szereg pytań, postawionych na poprzednim posiedzeniu przez przedstawiciela Polski. Jedno z pytań dotyczyło instrukcji, które dające perski otrzymał z Teheranu. Odpowiadając na pytanie, delegat perski wyjaśnił, że posiada pełnomocnictwa na powzięcie takiej akcji, jaka uważa za najbardziej korzystną w obecnej sytuacji dla swojego kraju.

Odpowiadając na inne pytanie delegat perski stwierdził, że otrzymał instrukcje przedłożenia sprawy Persji na forum Rady, ponieważ rząd chciał się zabezpieczyć przed jakąkolwiek formą nacisku z zewnątrz.

Min. Byrnas powiedział, że Rada nie posiada wystarczających informacji co do charakteru i postępu pertraktacji i wysunął projekt, aby sekretarz generalny — Trygwe Lie zażądał takich wiadomości od Rosji i Persji. Szczególnie — powiedział Byrnas — Rada powinna być poinformowana czy wycofanie się wojsk sowieckich z terytorium Persji uzależnione zostało od przebiegu tych pertraktacji. Inni delegaci zgodzili się na powyższy wniosek, po czym posiedzenie zostało odcroczone na godzinę 10.

Nowy Jork (PAP). Z Teheranu donoszą, że wojska radzieckie opuściły kilka dalszych miast. Rzecznik rządu perskiego domniósł o powrocie Kurdów, z którym oddziały perskie toczą walki. Zaprzeczają oni wiadomościom, jakie się pojawiły w niektórych dziennikach, jakoby powstańcy otrzymali pomoc od wojsk radzieckich.

Warszawa (obsł. wl.). Wczorajsza prasa brytyjska nadal komentowała sprawę perską. Widocznie jest duże odprężenie. Przebija to również w prasie amerykańskiej, która zauważa, że dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą perską jest tak długi bezprzedmiotowa, jak długo nie otrzyma się pewnych informacji zarówno na temat obecnej sytuacji w Iranie i stanowiska rządu perskiego, jak i w sprawie pertraktacji persko-radzieckich. Dzienniki wyrażają przekonanie, że wyjaśnienia delegata perskiego są niewystarczające. Jeżeli Związek Radziecki udzielił odpowiedzi na skierowane pod jego adresem pytania, to wówczas będzie można przystąpić do dyskusji i zastanowić się nad sposobem rozwiązania zagadnienia persko-sowieckiego. Pisma podają, że dobrze się stało, iż w obradach nastąpiła przerwa do środy.

W szanghaju (API). Opinia amerykańska z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg obrad Rady Bezpieczeństwa. Senator Tom Connally wygłosił wczoraj przemówienie poświęcone ONZ i polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Powiedział on m. in., że deklaracja Stalina wyrażająca przekonanie, iż obecnie żaden naród na świecie nie chce wojny oraz wiadomość o ewakuacji wojsk radzieckich z Iranu, dają światu pewność, że Związek Radziecki wypełni swe zadania. Connally dodał, że Ameryka gotowa jest poczynić pewne ustępstwa i ponieść pewne ofiary dla dobra pokoju.

Londyn (API). Jak donoszą z Teheranu, oficjalny rzecznik rządu perskiego książę Firouz skrytykował ostro ostatnie oświadczenie ambasadora perskiego, złożone na sesji Rady Bezpieczeństwa. Firouz twierdzi, że przemówienie to było przesadą, a przyczyną tej przesady był zbyt patriotyzm Husseina Allha i pewnego rodzaju sentymentalizm, który go chwilałami ponosił. Wtedy — twierdzi Firouz — Husseini Allha tracił trzeźwość rozumowania i zaczynał składać deklaracje.

London (API). Z Teheranu donoszą, że przybyła tam misja brytyjska, składająca się z członka Partii Pracy, Michała Fotta i konserwatyście Heada. Zadaniem komisji jest zbadanie sytuacji w Iranie.

Anglicy rozwiązali „Komitet czynu” w Tricście

Londyn (API). Komisarz brytyjski rozwiązał w Tricście jugosłowiański komitet „czynu”, działający na terenie Wenecji Julijskiej. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie ponieważ marsz. Tito w swej deklaracji ożnał, że przeciwstawia się każdej decyzji międzysojuszniczej komisji w Tricście, która będzie godziła w interesy Jugosławii.

FRASZKA AKTUALNA

Paraol noś i przy pogodzie!

Pod deszczem pada, pada wszędzie gładko, a i w głąb tramwaju, trafi też nie rzadko...

DAN-LOT

Z procesu w Norymberdze

Ribbentrop mówi o napaści Niemiec na Polskę

Londyn (obsł. wl.). Były minister spraw zagranicznych Niemiec — Ribbentrop złożył zeznania na procesie w Norymberdze. Nawiązując do paktu sowiecko-niemieckiego o nieagresji z roku 1939 oświadczył on, że pakt ten zawierał dodatkowy tajny układ, na mocy którego polskie terytorium na zachód od Wisły i Bugu miały być w sferze zainteresowań Rzeszy, obszar położony na wschód od tej linii w sferze zainteresowań Rosji, Finlandii, Państw Bałtyckich i Bessarabii. Ribbentrop utrzymywał, że zarówno on sam jak i Hitler czynili ustawicznie wysiłki celem osiągnięcia pokojowych stosunków z Wielką Brytanią. Ribbentrop zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek powiedzieć Hitlerowi, że Anglicy to

naród zdegenerowany, ale przeciwnie zawsze podkreślał on bohaterskie cechy narodu angielskiego.

Napaść Niemiec na Polskę Ribbentrop scharakteryzował w sposób następujący: Ribbentrop oświadczył, iż Polska przeżywała się oddaniu Gdańska i korzystania tylko dlatego, że liczyła na pomoc Wielkiej Brytanii i Francji. „Kiedy otrzymałem ostatnią notę polską, nie wierzyłem moim oczom. Wiadomość o ratyfikacji sojuszu brytyjsko-polskiego nadeszła do Berlina mniej więcej jednocześnie z oświadczeniem Włoch, iż w razie wojny, nie będą mogli udzielić pomocy Rzeszy niemieckiej. Oświadczyłem Hitlerowi, iż należy niezwłocznie zaprzestać przygotowań do uderzenia na Polskę, gdyż sojusznik oznacza wojnę z Wielką Brytanią. Kiedy w dniu 29 sierpnia ambasador brytyjski w Berlinie Henderson zaproponował, iż Wielka Brytania gotowa jest pośredniczyć między Warszawą a Berlinem, Hitler dał Polakom 24 godziny do namysłu”. Ribbentrop twierdził, iż nie było to ultimatum, lecz w razie odrzucenia żądania niemieckiego przez rząd polski, wzrosłoby niebezpieczeństwo niebezpieczeństwa konfliktu zbrojnego. Opisując ogólnie znane spotkanie swoje z Hendersenem o północy

30 sierpnia 1939 roku, Ribbentrop zeznał, iż Hitler zabronił mu wręczyć Hendersenowi odpisu dokumentu, „Przezycielem Hendersenowi propozycję Hitlera dla Polski i domyśliłem się z jego zachowania, że Wielka Brytania nie jest przygotowana do wojny i zaskoczona rozwojem sytuacji. Reakcja radia warszawskiego na propozycję niemiecką była ostra. Hitler zawiadomił mnie w nocy na 1 września, że wydał rozkaz wojskom niemieckim uderzenia na Polskę. Zyczylem mu wiele szczęścia.”

Obrona Ribbentropa Korn podał do wiadomości, iż zeznania jego klienta na jutrzejszym posiedzeniu trybunału potrwają jeszcze 2 godziny.

Londyn (obsł. wl.). W Norymberdze zakończył swe zeznania Ribbentrop i będzie znowu odpowiadać na pytania oskarżyciela w poniedziałek. Ribbentrop oświadczył wczoraj przed Trybunałem, że prosił Hitlera o zawarcie pokoju z Rosją, zanim nastąpiła klęska niemiecka pod Stalingradem. Hitler odrzucił jego propozycję, nazywając go defetystą. Ale po załamaniu się Włoch w roku 1944, Hitler odnosił się przychylnie do idei pokoju z Rosją.

Rozruchy w obozach dla wysiedleńców

Londyn (obsł. wl.). W Niemczech amerykańskie władze wojskowe zarządziły natychmiastowe śledztwo w sprawie starć, jakie nastąpiły w rejonie Stuttgartu w jednym z obozów, w którym przebywają Żydzi z Polski. Do starć tych doszło w chwili, kiedy policja niemiecka zgodnie z rozkazem władz amerykańskich przybyła na teren tego obozu, aby dokonać rewizji. W wyniku starć kilka osób zostało zabitych, kilka rannych. Czterech niemieckich policjantów znikli i nie wiadomo, co się z nimi stało.

28 bm. w drugim obozie dla wysiedleńców w Stuttgarcie wybuchły rozruchy w czasie rewizji, podczas której wykryto nielegalnie nabyte to-

wary. W czasie utarczki zginął 1 z obywateli polskich, a ponadto 5 zostało rannych. Zranionymi zostali również 1 policjant niemiecki i 1 amerykański.

Były to największe rozruchy w obozach dla wysiedleńców od chwili okupacji Niemiec. Rozpoczęły się one z chwilą wkroczenia policji niemieckiej i zostały stłumione dopiero po upływie 2 godzin. Policjanci ci zostali obrzucony kamieniami, butelkami i sprzętami. Do zwiększenia zamieszania przyczynili się żołnierze amerykańscy, którzy, nie znając istotnych przyczyn zamieszek, przyłączyli się do Polaków walczących z Niemcami. Niemiecka policja została wycofana.

Dar Wielkiej Brytanii dla Polski

Londyn (obsł. wl.). Podsekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych ogłosił przedczoraz, że Wielka Brytania wyśle do Polski konstrukcje mostów. Ponieważ Rząd Jedności Narodowej nie może w chwili obecnej za te dostawy zapłacić, powzięto decyzję dania Polsce tych mostów jako daru. Konstrukcje te przedstawiają wartość 535 000 funtów szterlingów.

Nowe katedry na Uniwersytecie Poznańskim

Warszawa (PAP). Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono następujące katedry wraz z polonistyką z nimi złączoną naukowymi na Uniwersytecie Poznańskim:

1. Na wydziale prawno-ekonomicznym: katedrę historii ustroju i dawnego prawa polskiego II.
2. Na wydziale lekarskim: a) katedrę higieny, b) antropologii.
3. Na wydziale humanistycznym: katedrę historii kultury polskiej.
4. Na wydziale rolniczo-leśnym: a) katedrę spółdzielczości, b) katedrę rolnictwa przemysłowych.

Transporty z Danii do Polski

Kopenhaga (API). Z końcem tego tygodnia rozpocznie się wysyłanie transportów z Danii do Polski, w ramach dostaw 10 tys. koni i ryb na ogólną sumę 250 tys. funtów szterlingów.

Pomoc angielskiej faszystowskiej Hiszpanii

Warszawa (obsł. wl.). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zgodziło się oddać gen. Franco 13 stacji energetycznych. Jedną ze stacji dostarczone już do Hiszpanii. Pisma brytyjskie podkreślają, że tego typu sprzęt może być eksportowany z W. Brytanii tylko za zgodą ministerstwa spraw zagranicznych.

Wydanie b. cesarza Mandżuko władcom chińskim

Londyn (PAP). Korespondent „Daily Citizen” donosi, że Związek Radziecki wyda krótko wladcom chińskim b. cesarza Mandżuko, Pu Yi, który obecnie przebywa w więzieniu na Syberii.

Wielka afera przemysłowa

Paryż (API). We Francji wykryto wielką aferę przemysłową. W Paryżu aresztowano szereg osób, które zajmowały się przemycaniem do Francji akcji koncernu Royal Dutch pochodzących z Niemiec i Czechosłowacji. Speculanci sprzedawali te akcje we Francji osiągając 40 000 franków za akcję. Skarb francuski stracił w związku z tą aferą 500 milionów franków.

Agencje i radio donoszą:

Z Budapesztu donoszą, że rząd węgierski wydał nowe zarządzenie, mające na celu uproszczenie kopalni i zakładow energii elektrycznej.

Z Batavii donoszą, że przybyły tam nowe oddziały wojsk holenderskich, liczące 1300 żołnierzy.

Prezydent Truman złożył projekt rezolucji w sprawie Zjednoczonych.

Do Szwajcarii udała się węgierska delegacja handlowa, celem nawiązania stosunków handlowych węgiersko-szwajcarskich.

Z Pragi donoszą o zawarciu umowy handlowej pomiędzy Bułgarią i Czechosłowacją.

Z Batavii donoszą, że 30 000 Japończyków, którzy znaleźli się w niewoli w Japonii, zostali wysłani do obozów w Holandii. Ponadto holenderscy mają zwolnić 30 000 internowanych żołnierzy holenderskich oraz innych narodowości.

Współpraca państw skandynawskich

Sztokholm (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych Danii, Norwegii i Szwecji uzgodnili wspólny program zacieśnienia współpracy politycznej, handlowej, kulturalnej i naukowej pomiędzy 3 krajami. Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich trwała 2 dni. Na konferencji rozpatrzono projekt skoordynowania stanowiska 3 państw wobec mającego wkrótce nastąpić rozwiązania Ligi Narodów. Po-

stanowiono wznowić praktykę przedwojenną i odbywać często konferencje informacyjne pomiędzy kierownikami oświadczeniami politycznymi i handlowymi trzech państw skandynawskich. Po za tym powzięto uchwałę, aby zwołać konferencję ekspertów trzech państw skandynawskich w celu rozpatrzenia zagadnień, które ewentualnie omawiane będą na konferencji społeczno-gospodarczej ONZ.

Czy Sudan otrzyma niepodległość?

Londyn (API). Na ostatniej konferencji prawowej min. Bevin poruszył sprawę niepodległości Sudanu Min. Bevin oświadczył, że Anglicy oczekują dnia kiedy sułdanci będą w stanie zdecydować o przyszłym ustroju politycznym Su-

danu. W międzyczasie jednak Anglia musi utrzymać solidną i bezinteresowną administrację Sudanu. Utworzenie rządu autonomicznego będzie pierwszym krokiem na drodze niepodległości Sudanu.

Jak Niemcy postępowali z ludnością cywilną w okresie powstania warszawskiego

Warszawa (PAP). Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich przeprowadza obecnie dochodzenie w sprawie masowego mordu popełnionego przez Niemców wśród z Ukraińcami w okresie powstania, na ulicy Marszałkowskiej róg ul. Litewskiej.

Dochodzenie, którym kieruje sędzia śledczy Alieja Geraszowa, ma na celu ściśle odtworzenie stanu faktycznego, jak również wykrycie w miarę możliwości, winnych tej potwornej zbrodni. Należy uwzględnić, że jedynie sądowe materiały dowodowe, zebrane w sprawach zbrodni niemieckich, stanowią podstawę do zgłoszenia wniosku o ekstradycję danego zbrodniarza, że ponadto materiały te prezentowane na forum międzynarodowym będą świadectwem tych cierpień, przez które przeszła Polska i jej obywatele w okresie okupacji.

Zbrodnia na ul. Marszałkowskiej, przed apteką Ania, obciąża niemieckie władze wojskowe, które w okresie powstania zastosowały niesłychane metody unicestwienia bezbronnej ludności cywilnej.

Ustalono dochodzenie, w pierwszych dniach powstania, na odcinku ul. Marszałkowskiej i w bocznych, pomiędzy Placem Unii Lubelskiej a Placem Zbawiciela, gesto krążyły grupy żołdaków niemieckich i ukraińskich, którzy chwytali po domach Polaków i odprowadzali na punkt zborny, mieszczący się na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej; tam doprowadzonym nakazywano kłaść się na ziemi, twarzą do chodnika i leżących rewidowano, odbierając zegarki, pierścien-

ki i wszelkiego rodzaju kosztowności. Następnie zaś kolejno — przeprowadzano ofiary na drugą stronę ulicy i kazano nieszczęśliwcom skakać do znajdującej się pod lokalem aptecznym, wypalonej piwnicy. W momencie, gdy skakanie skończyło się, padła z tyłu strzał, tak, że na dno lochu spadły już tylko trupy względnie ciężko ranni. Po każdorazowej większej egzekucji obławiano zwłoki benzyną i podpalano.

Ilu ludzi w ten sposób zginęło — trudno jeszcze w obecnym stadium śledztwa ustalić, ci bowiem nieliczni, którzy będąc leżąc ranni, zdolali wycołać się spod stopy trupów i skryć w zakamarkach piwnicy, opowiadają obecnie ogólnikowo, że loch był wprost wyładowany ciałami zmarłych i dogorywających.

Jutro rozpoczynamy druk w odcinku „Głos Wielkopolski” opowieści „Wyspa Beniuśowska”. Autorem tej egzotycznej opowieści jest znany podróżnik i pisarz poznański, Arkady Fiedler, który lata wojny przeżył na Zachodzie, walcząc tam jako lotnik i marynarz o wolność Polski. „Wyspa Beniuśowska” należy do najlepszych książek A. Fiedlera. Dwa jej wydania londyńskie w r. 1944 zostały rozchwycone.

Wymowa cyfr

Dostarczyliśmy Polsce najwięcej zboża i ziemniaków

Końcowy termin realizacji świadczeń rzeczowych w zbożu przypadający na 31 bm. nasuwa szereg spostrzeżeń i porównań w kwestii udziału rolnictwa wielkopolskiego w trudzie wyżywienia naszego życia gospodarczego i ponoszenia wspólnych ciężarów z masami pracującymi w miastach. Choć nie ogłoszono jeszcze ostatecznych wyników, na podstawie dotychczasowych danych można odtworzyć kompletny niemal obraz naszych wysiłków w tym najważniejszym zadaniu ogólnopolskim i stwierdzić że

Wielkopolska przoduje

Na terenie całej Polski obowiązujące dostawy w zbożu w stosunku do realnego planu wynoszą w przybliżeniu 75%. Zebranie ¼ rocznego wymiaru jest niewątpliwie dużym sukcesem, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że małorolni i średniorolni chłopcy przeważnie wywiązali się w zupełności z obowiązku. Łości dotąd niezerolizowane przypadały przeważnie na majątki i większe gospodarstwa i prawdopodobnie choć z trudnością będzie je można zrealizować. Procentowe ujęcie świadczeń nie daje wyraźnego obrazu wysiłków. Wystarczy przytoczyć, że woj. śląsko-dąbrowskie znajdujące się na drugim miejscu procentowej podstawy zbóż oddało 15 tys. ton, czyli mniej więcej o 3 tys. ton więcej aniżeli w naszym województwie sam powiat gnieźnieński. Do 25 marca Wielkopolska oddała ogółem 177 tys. ton 375 kg, przy czym największe ilości spośród powiatów zdały: gnieźnieński — 12 246 ton, wargwieński — 10 178 ton, nowotomski — 9615 ton i kościański — 9449 ton.

Ogólnopolska tabela świadczeń

według ilości zdanego zboża, przedstawiała się ostatnio następująco:

1. województwo poznańskie	— 177 375,9 ton
2. „ pomorskie	— 119 359,4 „
3. „ lubelskie	— 56 643,7 „
4. „ łódzkie	— 48 199,7 „
5. „ warszawskie	— 34 960,1 „
6. „ krakowskie	— 33 411,0 „
7. „ kieleckie	— 23 228,7 „
8. „ rzewskie	— 19 115,3 „
9. „ śląsk-dąbr.	— 14 887,0 „
10. „ gdańskie	— 14 042,6 „
11. „ białostockie	— 5 111,8 „

Choć powyższe ilości zmieniają się jeszcze w niektórych województwach na korzyść, niemniej proporcja tabeli odpowiada także i przyszłym naszym osiągnięciom i dlatego można ją użyć jako podstawę porównań.

Tabela powiatów województwa poznańskiego na dzień 25 marca według ilości zdanego zboża przedstawia się następująco:

1. Gniezno	— 12 246,6 ton
2. Wargwień	— 10 178,2 „
3. Nowy Tomysl	— 9 615,4 „
4. Kościan	— 9 449,5 „
5. Mogilno	— 8 551,3 „
6. Znin	— 8 303,3 „
7. Środa	— 8 276,3 „
8. Jarocin	— 8 263,9 „
9. Szamotuły	— 8 011,3 „
10. Krotoszyński	— 7 991,7 „
11. Oborniki	— 7 317,1 „
12. Leszno	— 6 938,6 „
13. Poznań-powiat	— 6 823,2 „
14. Strem	— 6 730,6 „
15. Gostyń	— 6 692,3 „
16. Rawicz	— 5 834,8 „
17. Ostrow	— 5 805,1 „
18. Kępno	— 5 098,4 „
19. Września	— 4 964,9 „
20. Wolsztyn	— 4 921,6 „
21. Konin	— 4 407,7 „
22. Kalisz	— 4 047,1 „
23. Koło	— 3 804,5 „
24. Międzybóże	— 3 668,9 „
25. Chodzież	— 3 638,1 „
26. Czarnków	— 3 061,3 „
27. Turko	— 1 811,2 „
28. Poznań-miasto	— 921,7 „

W okresie ostatniej pięciodobówki w czasie od 21 do 25 marca najwięcej zbóż dostarczyli powiaty: ostrowski — 178,4 t, jarociński — 163,1 t, kościański — 137,5 t, mogileński — 134,9 t, krotoszyński — 125 t i gostyński — 116,1 t.

Osiągnięcia powiatów wielkopolskich przedstawia się ciekawie na tle ogólnopolskiej zbiórki świadczeń. Wojew. białostockie posiadające 23 059 km kwadr. powierzchni, a więc mniej o 16 169 km od woj. poznańskiego (dane z ostatniego spisu ludności) zdało zboża o przeszło 172 tys. ton mniej.

Ilość zbioru tego województwa przekroczyła 17 pow. woj. poznańskiego

W okresie tylko ostatniej pięciodobówki zebrano u nas 172 ton zbóż. Suma rocznych świadczeń zebranych przez województwa: śląsko-dąbrowskie, gdańskie i białostockie pokrywa się niemal (32 040 na 34 041) z ilością świadczeń zebranych przez 3 czołowe powiaty naszego województwa: gnieźnieński, wargwieński i nowotomski. Woj. poznańskie posiada 2 424 078 nowo i 39 228 km kwadr. powierzchni, warszawskie — 2 115 552 osób i 28 973 km kwadr. Wyniki świadczeń obu województw w stosunku do różnic w powierzchni oraz ilości mieszkańców uwydatniają się w tym wypadku z całą wyrazistością (177 375,9 na 34 960,1).

Podobnych porównań można by wyprowadzić znacznie więcej. Reprezentatywny na tych kilku, gdyż wyraźnie ujmują różnicę osiągnięć. Znaczący należy, że zniszczenia wojenne, przemarsz wojsk i przepęd bydła, a dalej brak pogłowia, sprząkający maszyn rolniczych sprawili, że sytuacja naszego województwa — aczkolwiek przewyższa ono pod względem rolniczym i uprawy

ziemi szereg innych województw — nie była korzystna.

Plan dostaw ziemniaków

został zrealizowany w całej Polsce w 60%. Dostarczono tytułem świadczeń 919 500 t. Wynik ten osiągnięto dzięki naszemu województwu, które wykonało plan roczny w 106,4%. Dostarczając 353 606,2 tony, tzn. więcej niż trzecia część zbioru całej Polski. Planu dostaw w ziemniakach nie wykonały województwa: warszawskie, kieleckie, lubelskie, rzewskie i białostockie. Jest jeszcze trzecia dziesiąta świadczeń w której Wielkopolska przoduje. Na ogólną ilość

342 009 kg włókniстых woj. poznańskie dostarczyło 208 348 kg. W dostawie innych produktów jak: mięsa, mleka, ryb i węgla rezultaty nasze nie są zbyt niskie w stosunku do pozostałych województw.

Wyniki zbioru świadczeń w Wielkopolsce są dowodem na jak dużym stopniu rolnik nasz współdziała w wyżywieniu pracujących mas z całej Polski. Osiągnięty są nie tylko sukcesem gospodarczym, lecz mówiąc o zrozumieniu jakieś naszej wykazyje dla potrzeb kraju — tworząc obok przemysłu drugi fundament, na którym Polska buduje swą przyszłość.

J. T.

Dziecięcy „Babilon“

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego“)

Malmö w marcu.

W portowym mieście Malmö stoi w środku otoczona sporym ogrodem willa. Narwa jej bramy „Lindas“, czyli lipowa — od kilku rozłożystych lip, rosnących w ogrodzie.

Do września br. niczym nie różniła się ta willa od setek jej podobnych. Była przez lata zamieszkała przez solidną szwedzką rodzinę i śpieszący pobliską ulicą przechodzący rzadko kiedy rzucił spojrzeniem poprzez kraty jej ogrodzenia.

I oto w połowie września wszystko się nagle zmieniło. Szwedzka rodzina wyjechała i oddała willę Czerwemu Krzyżowi, który zaaludził ją dziećmi.

Umieszczono tu dzieci, które po uprzedniej kilkumiesięcznej kuracji potrzebują jeszcze obserwacji lekarskiej, oraz te, które straciły w mordach niemieckich rodziców lub opiekunów.

Reprezentowanych jest 6 narodów: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Holandia, Belgia i Francja przy wybitnej przewadze liczebnej dzieci polskich. Opiekę nad dziećmi objęły siostry szwedzkie C. K., mając do pomocy kilka sióstr polskich.

Organizacja normalnego trybu życia w tym zbiorowisku 7 narodów o sześciu różnych językach była zadaniem nie mniej trudnym od zadań panów z San Francisco. Różnice wieku, siły fizycznej, płci, narodowości, języków, wyznania, temperamentów, uosobień i charakterów nie wróżyły niczego dobrego, zwłaszcza, że przy wróżonej łagodności i dobroci szwedzkich opiekunów trudno było myśleć o „sankcjach międzynarodowych“ czy też innej bombie atomowej w postaci różgi.

Pierwszą jednak oznaką cementowania się tych tak różnych sobie elementów było ich wzajemne poczucie częściowego lub całkowitego osierocenia, gdyż zaledwie dwie z całej gromady dzieci mogły się cieszyć posiadaniem rodziców.

Rzecz oczywista, że na początku potworzyły się „błeki“, a to ze względu na trudność znalezienia „wspólnego języka“ w dosłownym znaczeniu. Mimo, że większość dzieci zna język niemiecki, zapanowała wśród nich zadziwiająca solidarność w behawioralnym mowie Himmlera. W pierwszych kilku tygodniach nawet większość języka można było przemianować „Lindas“ na „Babilon“. Jednak dobra wola i ogólne zrozumienie konieczności modus vivendi sprawiły, że już po dwóch miesiącach trudności zostały przełamane. Po prostu, na mocy niepisanej umowy, językiem powszechnego porozumienia stał się język polski. Z zadziwiającą szybkością opanowały 7-12-letnie baki z Amsterdamu, Brukseli czy Lubliany tajniki polskiej wymowy, tak, że gdy przed niedawnym czasem przydzielono tu nauczycielkę-Polkę, niemal wszystkie dzieci mogły przystąpić do nauki w języku polskim.

Rozbudzone skłonności artystyczne znalazły wyraz w zorganizowaniu zespołu rewiowego, chóru i baletu. 30 głosików „narodów zjednoczonych“ z zapalem występuję „Krakowiaki“, „Jeszcze Polska“ itd., a 12-letni Jędrus z Warszawy i 10-letnia Edith z Rotterdamu propagują międzynarodową przyjaźń słowami: „ja ci buzi dam, ty mi buzi dasz“.

Program rewiowy uwzględnia, rzecz oczywista, numery w innych językach. Są więc piosenki francuskie i holenderskie, jest weselny taniec żydowski i rozkoszny szachbot deklamacyjny 3-letniego Milanka. Tytułem rewanżu za „O mój rozmarynie“ w wykonaniu 11-letniego Lucien, mały Jędrus śpiewa „Madelon“ z akcentem własno-świątecznym.

Doborowy zespół grzebiarzy, trąbek (zwinięte tygodniki), jazzu (poduszka i dwie pokrywy) od rondeli (miotły) dopełnia programu. O stopniu powodzenia rewi świadczy ilość 6-ciu przedstawień przy wyphejonej sali.

Ustrój wewnętrzny tego „społeczeństwa“ jest czysto demokratyczny. Każde dziecko posiada swego „króla“, który jednak zmienia się co dwa tygodnie.

Władza króla polega na dysponowaniu wspólnymi posami i zabawami oraz na rozstrzygnięciu zbyt gwałtownych sporów (czytaj: bójek). Odwołanie od wyroku „królewskiego“ może być wniesione tylko do ogólnego zgromadzenia narodowego.

Zabawki, będące własnością poszczególnych dzieci są właściwie do użytku wszystkich. To samo dotyczy niektórych części garderoby.

Szczególnie godną podziwu jest wspólnota interesów wszystkich dzieci. Treść listu, otrzymanego od cioci znanymi, jest komunikowana całemu zgromadzeniu i szeroko komentowana. Przegląd zmartwień i tragedii jednego, są wyrażane zbiorowo. Na pocieszenie dotkniętego zmartwień, domowa UNRRA asygnuje dary w postaci jabłka, kawalka czekolady itp.

Niezbędność w ubiorze jest ściganą przez arbitrowi elegancji i likwidowana we własnym zakre-

sie, bez uciekania się do pomocy opiekunów. Abnegata zatrzymują starszy kolega czy koleżanka i dopina mu guzik, podciągając wystającą białiznę lub każe zmienić buki, włożone na niewyważone nogi. Równie obcesowo są likwidowane wszelkie zwłgotnienia pod nosem.

W tym konglomeracie indywidualności niektóre jednostki wysuwają się na czoło dzięki posiadaniu pewnych zdolności czy przymiotów, zgodnie uznawanych przez ten światek dziecięcy. Dziesięcioletni Rudi jest filozofem i autorytetem w sprawach religijnych, naukowych i z dziedziny wiedzy ogólnej. 13-letnia Elza — to mistrzyni baletu, 12-letni Jędrus jest wyrocznią w dziedzinie filatelistyki i uobocznie — arbitrem elegancji itp. Tece powyższe cechy dają jedynie abstrakcyjne przywileje w tym społeczeństwie równości demokratycznej.

W pierwszych dniach po przybyciu do Lindas zespół ten był podobnym do przygotowawczego do sienu roli. Co miało na niej wyrosnąć — zależało od zraczonego w głąb ziarna. I oto w szarzyźnie dnia powszedniego mały siwcy wrzucił swoje dziecięce serduska i swoją sierocą tęsknotą i pociezie tulączej doli. Wyrwali ze środowiska młak i cierpię, krwawych zbrodni i zezwierzęcenia, poculi się w nowym środowisku jak w bajecznej krainie szczęśliwości, gdzie wszystko jest piękne i dobre. W obliczu łagodnych, wściekle umiarkowanych sióstr szwedzkich, wobec ciepłych wygodnych łóżeczek, jasnych, przestrzennych są i obfitego stołu, czyż można było pamiętać o drobnych kradzieżach chleba lub pompy w Ravensbrück lub o tym podobnych chwytach zwierzęcych instynktów samozachowawczych? Dziecko ma nieustraszoną pamięć. Nowa jasna rzeczywistość dopomagała do szybkiego wyznanania z pamięci koszmarnych wspomnień z minionych lat. Nowa rzeczywistość znowu obudziła do życia najlepsze strony dziecięcej duszyczki, usłone przez okres niemieckiej niewoli.

W sprzyjającym klimacie w czas zasiane ziarno dało bogaty i zdrowy plon. Dziś, w jasne pogodne dni, wielu szwedzkich przechodni zatrzymuje się przed kratami ogrodzenia „Lindas“, aby podziwiać halaską beztrekowską bawiacę się w podziw, wyżywającej się w gonitwach i baraskowaniu. Dla flegmatycznych, beznarowych Skandynawów widok tej kipiącej żywości jest czynnie niezwykłym.

Nie zawsze wieki i doświadczenia są rekinami mądrości. Zdarzyć się może, że garstka dzieciaków, zagagnanych burzą dziejową w obcy kraj do lipowej willi, potrafi służyć za przykład, jak należy budować zgedo i przyrzecze współzycie narodów, zjednoczonych wspólnotą przetrwania i cierpię.

Witold Nowicki

Uroczystości w pierwszą rocznicę powrotu do Macierzy ziem odzyskanych

W pierwszą rocznicę powrotu ziem odzyskanych do Polski zorganizowane będą liczne obchody z udziałem członków Rządu, Wojska Polskiego, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i całego społeczeństwa.

W dniach 6 i 7 kwietnia odbędzie się w Gdańsku „Święte Oświeśnienia Wybrzeża“.

Uroczystości rozpoczną się wyprawami sztafety wojkowej dnia 6 kwietnia o godz. 8-ej rano z samopłat Wojevodzkiej Rady Narodowej i symbolizującym burzyszynom dla Prezydenta K. R. N. Bolesława Bieruta. Równocześnie z Jeleniej Góry na Dolnym Śląsku wyruszy z symbolicznym podarunkiem w postaci węgla druga sztafeta wojskowa. Zająd się one dnia 14 kwietnia w Szczecinie i złożą meldunek oraz dary Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi. Również w dniu 14 kwietnia wzdłuż Odry i Niy zostaną rozpalone ognie tak rozłożone, aby były dla siebie wzajemnie widoczne.

Ponadto w dniu święta oświeśnienia Wybrzeża zostaną w Gdańsku złożone wieniec przed pomnikiem na placu Wolności, po czym odbędą się uroczyste nabożeństwa w kościołach i meza polowa, dekorowane działozy, zasłużonych przy odbudowie życia gospodarczego Wybrzeża, odsłonięciu pomników Czołgistów w Gdańsku i Armii Czerwonej w Sopocie.

Nad uroczystościami w Szczecinie w dniach 13 i 14 kwietnia, które odbędą się pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą“ zgłosił się obłąk protestatorem straż nad Odrą Bolesław Bierut.

W uroczystościach weźmą również udział członkowie Rządu. W pierwszą rocznicę powrotu, zostaną wieniec na grobach żołnierzy, poległych przy oświeśnieniu Szczecina i odbędzie się apel poległych w walce o wolność i demokrację, z jednocześnie zapaleniem znicza. Centralnym punk-

Protestuję!

w imieniu przyszłych obywateli i chorych

Kilka razy pisałem już o wysokiej śmiertelności dzieci w Polsce, zwłaszcza niemowląt. Zwracałem przy tym uwagę na niebawmą wielką śmiertelność dzieci w Poznaniu. Z ostatnich doniesień Prezydenta Rady Krajowej dowiedzieliśmy się, że śmiertelność wśród niemowląt w Polsce przekracza 26% ogólną noworodków. Grudnica zaś wśród dzieci chorych dochodzi do 80%, podczas gdy przed wojną wynosiła 11%. Są to cyfry przerażające, dla naszej przyszłości niesłychanie niebezpieczne. Lekceważył też ich nasz nie wład.

Jaka jest główna przyczyna tego przerażającego zjawiska? Zdaniem lekarzy przede wszystkim to odżywianie matek, które na skutek polityki wyniszczenia Polaków przez niemieckiego okupanta, są ogromnie wycieńczone i osłabione. Zie i malowarsciowe odżywianie w czasie powojennym stan ten jeszcze pogarsza. Uwidocznia się to dobitnie w stole wrażliwej liczbie chorych i na noworodkach, które przechodzą na świat bardzo słabe i źle rozwinięte fizycznie.

Stwierdzenie takiego zjawiska winno nas pobudzić do czujności i wywołać daleko idące starania o troskliwą opiekę nad przyszłą matką i matką karmiacą. Niestety, stwierdzam, że z nami, że dzieje się odwrotnie. Mamy na to najwłaściwszą dowód w nowym ogłoszeniu Wydziału Aproprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, wstrzymującym z dniem 1 kwietnia br. wydawanie kart na mleko dla chorych i kobiet ciężarnych, a to z powodu braku przydziału tegoż mleka ze strony Woj. Wydz. Aprop. i Handlu. Decyzja Urzędu Wojewódzkiego aszokułk z punktu widzenia polityki finansowej może i słusna, jest niecelowa, a ze względu na nasz stan populacyjny i zdrowotny nawet wysoce szkodliwa. Pozbawienie bowiem tej skapej ilości mleka kobiet ciężarnych musi się odbić bardzo ujemnie na ich potomstwie, chorym zaś utrudni poważnie szybki powrót do sił i zdrowia. W następstwach więc wywoła jeszcze większą śmiertelność, która w Poznaniu jest przecież specjalnie dotychczas bardzo wysoka.

Nie wiem, czy jako msto otrzymywane kosztem chorych i matek ciężarnych będzie przeznaczona. Prawdopodobnie dla tych, którzy bez większego uszczerbku na swoim zdrowiu mogą się ożyć bez niego. Dlatego też w imieniu wszystkich chorych i przyszłych obywateli Państwa Polskiego stanowzę protestację przeciwko decyzji Wojewódzkiego Wydziału Aproprowizacji i Handlu, która to decyzja jest widocznie nieprzemysłowa, skoro nie wnika należyte w istotę zagadnienia i nie bierze należyte pod uwagę słynących skutków takiego postanowienia. Jest przy tym sprzeczna z dobrze pojętym interesem państwa i narodu polskiego, a przecież wszelkie decyzje winny mieć zawsze na względzie dobro ogólnie narodu i państwa. Prócz tego decyzja ta nie bierze pod uwagę także ostatnich postanowień Miejskiej Rady Narodowej, wypowiedzianej się stanowczo nie tylko za utrzymaniem dotychczasowych przydziałów mleka, ale nawet za jej znaczącym powiększeniem.

Ponadto w dalszym ciągu wyjątkowo ciężkich czasach i hierarchii użyteczności publicznej winna decydująco wpływać na wszelkie powzięte postanowienia. Zresztą zagadnienie sił fizycznych naszych niemowląt, zdrowie ich matek, umożliwienie chorym szybkiego powrotu do zdrowia oraz zmniejszenie tej drogą śmiertelności w Polsce w ogóle jest chyba hierarchicznie najważniejszym zadaniem chwili obecnej. Bo dotyczy ludzi, których nadmiernie nie mamy. Z tych to względów uważam, że omówione powyżej zarządzenie Wojewódzkiego Wydziału Aproprowizacji i Handlu winno być natychmiast cofnięte.

Mam nadzieję, że wyrażam powszechną opinię całego zdrowo myślącego społeczeństwa poznańskiego i całego świata lekarskiego z Wydziałami Zdrowia na czoła, które ze swej strony z własnej inicjatywy zapewne nie ośmieszają zabrać głosu w tej arcyważnej sprawie.

Dr Dunin-Michalski

tem uroczystości będzie założenie kamienia węgielnego pod pomnik, noszący nazwę „Trzymamy straż nad Odrą“, symbolizujący nasz powrót na ziemie odzyskane i trwałe powiązanie tych ziem z Macierzą.

Tegoż dnia uroczystości wejdą do portu szwedzkiego jędnosci polskiej marynarki wojennej.

Następnego dnia na placu Jasne Błonie odbędzie się, przy udziale delegacji wojkowych ze wszystkich jednostek, delegacji cywilnych i szesnastu zlotu młodzieży, obejmującego 20 tysięcy członków organizacji młodzieżowych, uroczysty raport, złożony Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, Bolesławowi Bierutowi.

Następnie, po przybyciu sztafety, która przemierzy znowu morzisko i zachodnie granice Polski i po uroczystej mszy polowej wygłoszą przemówienia Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut oraz premier Osóbka-Merawski i ministrowie ziem odzyskanych wicepremier Władysław Gomułka.

Po przemówieniach nastąpi dekoracja zasłużonych wojkowych medalami „Za Odrę, Nisę, Balty“ i zasłużonych osób cywilnych Krzyżami Zasługi oraz defilada wojska i młodzieży.

W dniach od 2 do 9 maja odbędzie się „Tydzień Ziemi Odzyskanych“.

„Tydzień Ziemi Odzyskanych“ jest połączony z 25-tą rocznicą placybicy tu na Śląsku i 3-go powstania śląskiego.

Zakończenie „Tygodnia“ w Warszawie połączone zostanie z uroczystościami w rocznicę dnia kapitulacji Niemiec.

W programie „Tygodnia Ziemi Odzyskanych“ przewidziana jest akcja stworzenia wielkiego funduszu społecznego pod nazwą „Fundusz Społeczny dla ziem odzyskanych“.

LITERATURA I SZTUKA

Marja Trochimowska

Młódzież współczesna w świetle ideałów Mickiewicza

Przeszło sto lat mija od chwili, w której powstał utwór przeznaczony dla młodzieży. Sto lat uczono się potajemnie... „Ody do młodości” i innych wierszy młodzieńczych Mickiewicza, przekazując je wiernie jako testament i drogowskaz przyszłym pokoleniom. Dostaliśmy ją i my, młodzież urodzona w niepodległej Polsce, a przeżywając czas przełomu i cierpienia. Lecz jakże odmiennie od tamtych pokoleń przyjęła ją młodzież współczesna. Dlaczego niektórzy czytają te słowa o nich i dla nich napisane z pewną dozą sceptycyzmu? Dlaczego wydają się starymi, pomimo swoich 18 czy 20 lat?

Zastanówmy się nad tym właśnie teraz w tych dniach poświęconych młodzieży, kiedy to świat doceniając znaczenie jej dla przyszłości ogłosił ogólnonarodowy tydzień młodzieży.

Zastanówmy się, czy ideały Mickiewicza przeszły już muzeum do historii? Może ich miejsce na zakurzonych półkach starych bibliotek i antyków?

Niel Wiersze Adama żyją i żyć będą, dopóki żyją młodzi, dopóki młodość walczy o swoje prawa.

Wiedzieć dlaczego pewna garstka młodych przybiera szatę sceptycyzmu, gdy ich czyta?

To wpływ epoki, wojna odbiła się nie tylko na zdrowiu fizycznym, ale i moralnym. Zmaterializowany świat zaraził swym cynizmem i młode dusze.

Ileż to razy każdy z młodych przywołał w pamięci owe wzniosłe i pełne wiary młodzieży strofy:

„Młodości! — ty nad poziomy wylatuj,
a okiem słońca

Ludzkości całe ogromy

Przeniknij z końca do końca!”

Wzbijamy się nad płaszczyznę codzienności! Nie tracimy do abisymy żył światem pojęć szumnych, nieżyjących hasła. Niel my na to czasu nie mamy.

Poprostu chodzi o to, by młodzież szarżując życia rozgrywała miłość ojczyzny, spoglądała własnym wzrokiem, pełnym siły na ludzi znanych i nieznanych, by rozjaśniła ich dół, wskazała drogę ku szczytom.

Przeżywając jednak wśród młodzieży, nie jeden raz spostrzeżenie się z przykrością, że nie każdy z młodych w ten sposób podchodzi do życia. Życie dla nich nie jest spełnieniem jakiegoś zadania, nie posiada ono ideałów, któreby przysięgali i stawali się wytrwałą postępowania.

Nie, przeciwnie, to są dla nich rzeczy zbędne. Po cóż wpręgać się w ciężkie jarzmo, które nakłada obowiązek odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Są to rzeczy młde, pozbawiające życie radości i powabu.

Pomimo to często młodzież lubi popisywać się pięknymi hasłami. Nie podyktowało ich umiłowanie i przekonanie o ich słuszności, lecz chęć przybrania się w piękne piórka — bo jakie młodzież bez ideałów? Tak, zdaje sobie sprawę, że brak wyższych aspiracji stanowi powód do wstydu, ale nawet to nie zawsze wpływa na zmianę postawy wobec życia. Naturalnie, życie widziane przez tak szare szkła nie może pociągać. Dlaczego często się słyszy: „Jakież to życie jest straszne! Dlaczego na nasz okres życia przypadły takie czasy? Pesymizm i lek nie przyniknie...”, całych ogromów ludzkości, nie podnie się w zwz, „poradników czoł”. Bezmyślność stanowi podstawową wadę współczesnej młodzieży.

Żyć, mało zastanawia się ona nad swym życiem, przeto nie pamięta, że trzeba samemu posiadać, wiele, aby coś dać przyszłości, że trzeba wewnątrz siebie budować gmach ducha oparty na silnych fundamentach. Niechcinnie przypomni-

na sobie młodzież, że trzeba ukształtować swój światopogląd, nabrać pewnych pojęć o przyszłej pracy, czy to zawodowej, czy społecznej.

Trzeba nam wiedzy, wiedzy głębokiej polonocnej ze słachetnością serca, a nie dyktantyzmu we wszystkich dziedzinach, nie pseudo-uczonej, popisywającej się pustym tytułem, jak gdyby on stanowił dopiero człowieka.

Pogonią za pieniądzem nie może być hasłem życia. Trzeba iść za głosem powołania, czy potrzeby społecznej, trzeba zapoznać się z duchem ofiary i współpracy, o którą tak domaga się Mickiewicz. Tymczasem młodzież często powtarza: „Ach ten niepoprawny romantyzm! Trzeba pisać trzęszo na życie, tam są pięści i umiejętności wykorzystania chwili zwycięstwa!”

O tak, w życiu zwyciężać powinna siła, lecz nie pięści, a charakter, i umiejętności wykorzystania swoich zdolności i zdolności innych. Są tacy, którzy rozumieją i czują, że świat powinien inaczej wyglądać, mimo to pozostają bierni. Brak im siły i odwagi, aby złożyć swoje weto, gdyż „ze słabością nie łamali się za młodu”. Podążali wszędzie drogą mniejszego oporu, unikając walk i zmagani, bo „przecież życie ich nie poskapi”. Czy nie dla nich zostały napisane owe:

„Czwartek literacki” o teatrze

Na „Czwartku literackim” d. 26 marca br. Zdzisław Grot, redaktor „Przeglądu Wielkopolskiego”, przedstawił słuchaczom dzieje sceny poznańskiej w okresie niewoli pruskiej. W ciągu poszczególnych okresów historycznych W. Księstwa Poznańskiego, scena poznańska nie tylko realizowała ambicje artystyczne, ale równocześnie spełniała ważną misję narodowo-społeczną, krzewiąc znajomość wielkich dzieł teatralnych, których idea i duch krzepili społeczeństwo pozbawione atmosfery teatralnej, nie dziwnego, że ścigali tutaj chętnie najwybitniejsze postacie polskiej sceny, znajdując wśród obywateli wielkopolskiego entuzjastyczne przyjęcie. Liczny zastęp dyrektorów i sławnych aktorów polskich przewodził przez poznańską scenę — wiele nazwisk, stanowiących dziś niezachwianą pozycję w dziejach teatru polskiego — tutaj, w Poznaniu, po raz pierwszy dało się poznać publiczności teatralnej. Społeczeństwo kochało teatr, w początkach amatorskich i wędrownym, a później stały; otaczało go miłością i opieką.

Pierwszym, który obmyślił realny plan współpracy społeczeństwa ze sceną, był dr Karol Marcinkowski. Postępowe jego myśli zrealizowano dopiero później, gdy dzięki poparciu obywateli założono stałą scenę narodową w ogrodzie Potockiego pod hasłem: „Naród sobie”.

W ciągu całego czasu swojego istnienia scena poznańska na równi z innymi, poważnymi placówkami kulturalnymi dobrze spełniała swoją misję narodową i artystyczną.

Prelegent „Czwartku”, badacz dziejów poznańskiego teatru, przypomniał szereg ciekawych, dziś już często zapomnianych faktów, nazwisk sztuk, przedstawień, które w ciągu dziesiątek lat, przetrwały się przez deski naszej sceny. Zawsze był teatr źródłem umiłowania ojczyzny młody i sztuki wśród najszerszych warstw społeczeństwa wielkopolskiego.

Dobrze się stało, że dziś, w dobie powszechnego zainteresowania teatrem i ogólnego głodu sztuki scenicznej, — dr Grot przypomniał piękną przeszłość sceny poznańskiej.

„Hej użyjmy żywota!”

Użyjmy rozumnie tego nektaru życia, a wyda się ono piękne. Jeśli ktoś wszedłszy do życia waha się, męczy, a wreszcie ulega ogólnej psychozie i powtarza odwieczne: „Życie mnie nauczyło i ciebie także nauczy”, to niech pamięta, że „tym się nawet poniża, iż wyżej nie sięga”, że raz wzbawia się ponad szarą masę, pozwala, aby go ona znów ściągnęła. To nie są umiłowane przez wieszczą „niebieskie serca”, które wiąże złota nie przyjaźni. Młodzież ogarnięta jak widzimy egoizmem nawet w stosunku do samej siebie, nie może znać uczucia altruizmu i miłości „wszystkiego” i „wszystkich”. W życiu całego społeczeństwa panowała ogólna choroba zła woli. Losy świata zemściły się jednak.

A teraz w chwili obecnej młodzież musi pamiętać, że na nią liczy Jutrzejczy Dzień. Prawda, że droga jej trudna, ale z słabością powinna ją mać się z młodu.

Wieszcz rzucił jeszcze myśl wielką i piękną: „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga!” „Lam czego rozum nie złamie!” „Myśl ta jest nam teraz potrzebna. Musi nas powstrzymać od zgubnej rezygnacji, musi pokazać nam drogę.”

Obudziliśmy się i zrozumieliśmy wiele.

Stanisław Bakowski

Rozbiórka

W modrym niebie
wzrok twój i kolana.
Straciłaś kochanie się drabina? —
nie, — ty mistrze.
Z truwą na pełię patrzy ściana,
w skałę podarła, strumą
przez wojnę zaccarowana.

Tak. Dobrze. W błękit się garni,
wojennych niepomny męczarni.
Nie myśl o przepadłym synie.
Pokojem bliznę.

Schodzisz? — Przed siebie oczy
(kusi murów cmentarz...),
Tylko przed siebie.
Spokojnie, spokojnie.

Nie spuszczać wzroku! —

Tak. Niech w mroźności trwa.

Nie nie pamiętasz.

Nie było wojny.

Nie patrz w dół! —

Przed siebie, przed siebie.

W cichostę niebieskich bławatów.

Nie patrz w dół!!!

(tam grusów wąwoz głęboko
tajemniczo chowa —)

Nie patrz! Odwróć głowę!

Odwróć! —

(Jezus Maria — ślania się! —)

Chryste, ratuj!!! —

Jubileusz Władysława Grabowskiego

W najbliższych dniach znany artysta dramatyczny Władysław Grabowski obchodzić będzie w Łodzi jubileusz 40-lecia pracy aktorskiej. Z tej okazji Teatr Wojska Polskiego w Łodzi wystawi „Zemstę” Fredry, w której jubilat grać będzie rolę Dyndalskiego. Rola reagenta i czesnika obejma Józef Węgrzyn i Jerzy Leszczyński.

Dziewięć lat temu zmarł
Karol Szymanowski

W dniu 29 marca 1937 roku zmarł w Szwajcarii po długiej i ciężkiej chorobie najznakomitszy po Fryderyku Chopinie kompozytor polski. Dzieło jego życia dało naszej kulturze muzycznej tak wspaniałe szeregi utworów, że trudno tu o nich mówić. Od pierwszych utworów fortepianowych, pisanych w najwcześniejszych latach wieku młodzieńczego aż po niedokończony nieśmiertelny „Litanie” — rozwija się linia twórcza Karola Szymanowskiego w iście podobieństwo wyte. Muzykolowie podzielili jego twórczość na trzy okresy. Młodość wyraźnie przyswoił wpływ obce: Schumann, Skriabin i Chopin. Okres twórczości symbolicznej i operowej czasu wojny światowej charakteryzuje się niejaką „komopolityzmem” i nadmiernym zaangażowaniem środków wykonawczych, dzięki czemu słynna trzecia symfonia mogłaby być nazwana — podobnie jak u Mahlera — symfonia „tysiąca”, ze względu na ilość wykonawców. Dopiero jednak od 1923 roku mniej więcej Karol Szymanowski zjawia się na Podhalu i tu poznaje dokładnie cechy charakterystyczne wielkiej muzyki góralskiej. Mają one w sobie coś nieprawdopodobnie urzekającego i znieśławiającego. Niejednemu przeciętnemu kompozytorowi — od Paderewskiego począwszy — stał się zamalowanym zwolennikiem „podhalańszczyzny” w swej twórczości muzycznej Karol Szymanowski oświadczył się w Zakopanem i tam, w spokoju samotnej pracy kompozytorskiej rozpoczął pracę nad wielkimi partyturami. Na marginesie wielkopomorskiej „Harnasiów” powstały fortepianowe mazurki — które tak pięknie grywa w Poznaniu Zygmunt Lisicki — obok drugiego kwartetu smyczkowego wrażliwa partitura drugiego koncertu na skrzypce z towarzyszeniem niewielkiej orkiestry. I dzieła te stanowią trzon twórczości Szymanowskiego. Począł w najżywiejszym fragmencie twórczego życia — noszą w sobie niezaprzeczalnie pełną genialność. Cały świat dosłownie poznaje te urzekające muzykę i w jej szeregach przestworu płynie z falą polskiej muzyki ludowej w sposób „chopinowski” przekomponowanej i od surowego prymitywu ograniczonej. Zdawało się, że „leśniczym” określi jego twórczość. Takimi też pierwszymi przesłankami jest najbardziej — poza podhalańszczyzną — interesująca muzyka religijna. Słusznie wie się, że w muzyce kościoła „polską muzyką religijną” nie było może dla przedkolejki w wyborze polskich tekstów, o dla trudnych do zdefiniowania ale łatwo uchwytnych rysów wyrazistych polskości. Na tym samym poziomie elementu oparł Fryderyk Chopin swe dzieło. Z tychże samych względów chopinowska muzyka jest tak łatwo poznawalna na całym świecie. I tak powstają pod ręką Szymanowskiego trzy arcydzieła religijnej muzyki: „Stabat Mater” do polskiego przekładu trzynastowiecznej sekwencji Józefa Jankowskiego, „Veni Creator” do polskiej parafrazy Stanisława Wyspiańskiego oraz niedokończona w całości, jednak możliwe nawet w tak niekompletnej formie do koncertowego wykonania „Litanie” do słów Jerzego Liebera. Warto wspomnieć, że „Stabat Mater” Szymanowskiego prowadził w Kościele Mariackim w Krakowie Mieczysław Mierzejewski podczas żałobnego nabożeństwa, gdy trumny ze zwłokami twórcy „Harnasiów” prowadzono konduktom na Skalkę, do grobów Zasłużonych.

Dziś Karol Szymanowski spoczywa w grobach Zasłużonych na Skalce. Minie jeszcze wiele lat, nim cała muzyczna Polska pojeździe bogactwo, skarby i drogocenniejsze dzieła Karola Szymanowskiego. Dziś wydaje się najpotrzebniejszą rzeczą w szeregach znajomości jego muzyki — popularnie napisana książka biograficzna o Tym, który uniemożliwił podhalańską muzykę w „Harnasiach” i światu całego ją pokazał.

Dr Jerzy Młodziejowski

Tad. H. Nowak

RATAJOWA

(Opowiadania)

Magda Ratajowa otarła wierzchem dłoni pot z czoła. Kociol z kartonami parował zaciemniając kuchnię klebami pary. Od podwórza dochodziły wołania Pawła. „Pewno „Pisajuchę” zamyka” — pomyślała, ściszając na stole szary obrus. Z „Pisajuchą” zawsze było dużo kłopotu. Ogromna klacz po najzwyklejszej pracy niechętnie szła do stajni. „Stare to a bzikuje, jak źrebie” — mawiał Paweł. Do kuchni wszedł Maciek, ponury, zły. Starszy z dwóch synów Magdy, wyrosły 14-letni chłopak, był podporą ojczymą. Plug prowadził jak stary. Do manieja nie poszedłby na siłę. „To robota dla Kacza”, tłumaczył matce, a Kaciek liczył sobie dopiero rok. Maciek był zły. Cały dzień wszystko mu szło na opak. „Pisajucha” zerwała postroć. Odrzeczona pięta w buciaku (jeszcze po ojcu) piekła, jak licho. Kartofle dymły już z misy, stojącej na stole. Wszedł Paweł. „Co tam Kaczu?” zapytał. „Spi” — odrzekła Magda — jedzcie, już podaje na warkę”.

Paweł i Maciek dorwali się do jedzenia. Magda siedła na boku przyglądając się z lubością mężowi. Od dwudziestu miesięcy jest jej mężem. Dobry chłop. Trochę przyzwyczajony. Kocha Maćka, jej syna po pierwszym mężu, jak własnego. A ten, młody — drugie jej dziecko — leży obok w łóżku, zmorzony całonocną paplaniną. Dobrze jest Magdzie z nimi wszystkimi. Kiedy przed dwoma laty otrzymała wiadomość o śmierci męża, który padł od ostrzału samolotów na kopyciach umierającego pod Chłnem, zdawało jej się, że trumna będzie jej dola. Wygonna z enkiem pracowała w polskiej wsi w pocie czoła i tak 4 lata bez pomocy. Nadzieja powro-

tu Michała jedynie podtrzymywała ją na duchu, przy życiu. Niemcy orali nią i chłopcem, jak wołami. Nadszedł kres zła. Wojna przeszła i jak po burzy zajaśniało znów słońce.

Wrócić miała z 13-letnim synem do wsi, na ojcowiznę. Już w tydzień po tym wrócił Paweł Rataj. Wojna pozostawiła na nim ślady. Ale chłop jeszcze zdrow, młody i wesoły. Przychodził nieraz do Magdy wieczorami. Słuchała opowiadań i przeżyła do późnej nocy. Czasami Maciek nabył opiekun wypędzał matkę do łóżka. „Bo to ino patrzeć, kiedy trza będzie znów wstać, a roboty huk”.

Paweł zajął się losem Gruszkowej tak serdecznie i tak energicznie, że nawet niechętny mu z początkiem Maciek począł zwolna darzyć go sympatią.

Magda wiedziała, że Paweł darczy ją już od wielu lat nieukierowanym uczuciem. Cóż, kochała Michała. Poszła za niego. Wojna już go jej nie oddała. Kiedy Paweł odważył się któregoś dnia i rzekł: „Ożenie się z tobą, masz syna, wychowamy go”, będzie ci leż”, nie odmówiła. Poszła do księdza. Magda raz jeszcze pokazała list towarzyszący dożonowi jej o śmierci Michała. Obaj razem pracowali w „einstutzu”. Zresztą i ten zginął. Tak więc Paweł został ojczymem Michała.

— Maciek, co tobie — zapytał Paweł, patrząc od dłuższej chwili na zamyślnego syna. A własnie skończył jeść.

— Ojciec, widzieliście tego wojaka co to dzisiaj wszedł do Wojciszeków?

— Widzieliem.

— Ale to mu głowę popsuło — nie? Musiało być tak jako kula go dziabnęła.

— No.

Budrys ujadł na dworze jak zły. Skrzypnęła furtka.

— Ktoś idzie — powiedział Magda.

Paweł wstał i wyszedł na sien. Wrócił z przybysem. Miał twarz zszerepczoną strasznie. Trzy ogromne dółki w policzkach świeciły dziurami. Skóra nie kryła wysuszonych dział.

— Siadajcie panie — zaprosiła Magda — powiniem głodnieć?

— A nie, nie trzeba. Już jadłem.

Przyglądał jej się uprzejmie. Przeniósł wzrok na Maćka.

— Skąd wy — zapytał Paweł.

— Idę od Drezn. Niemcy wywieźli nas od okopów przed ofensywą aż tak daleko. No, po tym się skończyło. Mnie jakoś śmierć ominęła.

Z resztą głowy i odłamkami w płucach wzięno mnie do Reichu. Kurowali mnie, bo miałem po wyzdrowieniu znowu na nich harować. No ale przyszło wyzwolenie.

— A dokąd ciągniecie?

— Do domu.

— Daleko?

— Nie. Ale powiedzcie mi, jak tam tu. Roboty pewnikiem dużo?

Paweł odpowiedział o kłopotach, o pomocy jaką mu Maciek daje w pracy.

Przybył wstał. Podszedł do Maćka. Złożył mu na głowie rękę i powiedział cicho: „dobry synek, pomagaj w domu matce”.

Tymczasem Ruch i rozmowa abudziły małego Kacza. Wziął go w ręce i wniósł do kuchni.

— To nasz synek, starszy jest po pie-wszym mężu. Zginął na wojnie.

Obey spójrzal jej mocno w oczy. Potym odwrócił się i począł szukać swego toboła.

— Co, wy idziecie?

— Idę, na mnie czas.

— Gdzie ta w nocie będziecie szli — rzekła Magda.

— Ale się uparli. Poszedł. Jeszcze przed tym pogłaskał Maćka, uścił rękę gospodarzom, spojrzawszy Magdzie głęboko w oczy.

Roboty wiosenne w Gozdowie szły różno naprzód. Paweł brał Maćka w pole, bo chłopak się napierał. Magda, zajęta małym synkiem i domem wracała myślami do dawnych lat, kiedy to z pierwszym mężem urządziła sobie gospodarstwo i czuła się przy tym tak bardzo szczęśliwa. „Prawie jest tak samo — myślała. Paweł jest troskliwy, Maciek rośnie na dobrego gospodarza, mały Kaczu chowa się dobrze”. „Da Bóg a może zapomni o wojnie, o biednym, kochanym Michałku.” — myślała Magda.

Listonosz Robert rzadko zaglądał do chałupy Ratajów. Żył własnym życiem. Krewnych już nie mieli. W środę Popielcowi Magda szła do kościoła z małym Kaziem na rękę. Na drodze spotkała listonosza. Wręczył jej pękaty list. Siadła na przydrożnym pniu. Kazio począł bawić się kamyczkami. Rozdarła kopertę. Wyłaziła z niej kartka z pismem szpitala w mieście M. i jeszcze jedna kartka, pisana niedarną ręką.

„Magda. Widziałem Ciebie i Maćka. Jesteście szczęśliwi! Szczęście Wam Boże. Uścił rękę mocno Maćka. Kula wdręła mi w płuca. Koniec ze mną. Z moją twarzą nie mam prawa żyć. Myślę, że będzie Wam dobrze.”

A kiedy w kościele przy słowach księdza „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” schyliła głowę, podesunął małego Kacza pod księżą rękę, modląc się z cicha.

Ja, grzeszny człowiek...



Niedziela, dnia 31 marca 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Balbiny
Kalendarz słowiański — Dobromierzy

Piekno

Jest że prawda jakoby piękno miało uszlachetniać człowieka? I czy jest ono w ogóle tak niezbędne do szczęścia potrzebne? A może jest tylko zbytkiem i przywilejem ludzi zamocnych? Jakiż to przeżył estetycznych może być pożytek? A może istnieją nawet takie postacie oddziaływania dzieł sztuki artystycznej, których wpływ byłby wprost niepożądany? Mogłyby wywołać np. u osób niekiedy zbyt sentymentalizm, przećwiczenie, zniewieśnienie.

O tych wszystkich zagadnieniach dowiedzi się na drugim z kolei wykładzie z cyklu higieny psychicznej dra Oskara Bielawskiego, który na temat roli piękna w życiu człowieka będzie mówił dnia 3 kwietnia br. o godz. 17-tej w sali Teatru dla Młodzieży, św. Marcina 8.

Bilety w cenie 30,— i 20,— złotych nabywać można w biurach Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” przy ul. Wyspiańskiego 10 i p. oraz w księgarni „Czytelnika” przy ul. Armii Czerwonej 1.

Dla członków „Czytelnika” oraz studiujących młodzieży 50% zniżki. Bilety ulgowe nabywać można tylko przy ul. Wyspiańskiego 10.

Na święcone dla najbiedniejszych

(m) Jeżeli w czasach dzisiejszych większość społeczeństwa znajduje się w trudnej sytuacji materialnej i przeciętnemu pracownikowi trudno związać koniec z końcem, to z jakimi przeciwnościami borykać się muszą ludzie, nie posiadający żadnych dochodów i zarobków. Wojna sprawiła, że ludzi tych mamy dziś bardzo dużo. Liczba wdów, sierot i opuszczonych, niezdolnych do pracy inwalidów i kalek — osiągnęła już cyfrę straszliwą. Przyjść z pomocą wszystkim potrzebującym nie może być jednak wyłącznym celem państwa, osłabionego wojną i dźwigającego się dopiero z ruin i zniszczeń. W akcji tej decydującą rolę odegrać musi przede wszystkim współdziałający czynnik społeczny.

Pomóż biednym

kupując los na

Loterię Fantową

M.K.O.S.

Kupiectwo branży spożywczej obradowało

(w) W ubiegłą niedzielę w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Kupców Branży Spożywczej, na które z ramienia władz przybyli: kierownik kontroli Woj. Wydz. Apr. i Handlu ob. Ren, wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Wajcht oraz wiceprezes Wielkopolskiego Zrzeszenia Kupiectwa ob. Szulc. Po zaganiu, powitaniu przybyłych przedstawicieli i odczytaniu protokołu z pierwszego zebrania organizacyjnego zabrał głos prezes Zrzeszenia ob. Zywert, zdając sprawozdanie z całonocnej pracy Zrzeszenia oraz wyszczególniając bolączki kupiectwa poznańskiego. Mówca zreferował również sprawę kształcenia zawodowego poszczególnych członków Zrzeszenia oraz zorganizowania specjalnego kursu, który obejmie naukę z zakresu księgowości i ustawodawstwa skarbowego, a dalej naukę o handlu, reklamie oraz towaroznawstwie.

Dalsze sprawozdania złożył: skarbnik, sekretarz oraz komisja rewizyjna, po czym udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Obszerny referat na temat sytuacji detalicznej kupiectwa w branży spożywczej wygłosił ob. mgr T. Wiesiołowski, wykazując zebrany wszelkie osiągnięcia na polu usprawnienia w pracy kupiectwa detalicznego.

Zakończenie

wystawy kościuszkowskiej

(e) Z dniem dzisiejszym zamknięta zostanie w Muzeum Wielkopolskim wystawa kościuszkowska. W początkach kwietnia kierownictwo Muzeum przenosi wystawę do muzeów regionalnych w Gorzowie, Skwierzynie, Zielonej Górze, Kaliszu i Gnieźnie.

Podkreślić należy, że największe zainteresowanie wywołała wystawa u młodzieży szkolnej z równo z Poznania, jak i z prowincji. Mniejsza frekwencja cieszył się pokaz wśród sfer robotniczych, rzemieślniczych i urzędniczych, których to zespołów brakowało wśród zwiedzających.

Również w dniu dzisiejszym nastąpi zamknięcie wystawy Krakowskich Artystów Plastyków oraz wystawy „Polonia”. Tym samym do dyspozycji zwiedzających pozostaje galeria obrazów malarzy polskich XIX—XX wieku. W przygotowaniu jest wystawa rewidująca zbiorów przywiezionych niedawno z Moskwy, a przekazanych Muzeum Wielkopolskiemu.

Trzecia poznańska środa muzyczna

odbędzie się dnia 3 kwietnia w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego o godzinie 17.45. W programie kompozycje Stefana Bolesława Borodowskiego. Zaproszone osobistości: ob. Skibiński, ob. Gubina i Wolff przy ulicy Kantaka, w dziale muzycznym oraz w Wojewódzkim Urzędzie w Wydziale Kultury i Sztuki, przy czym uprasza się o wcześniejsze nabywanie. Ze względu na transmisję radiową impreza rozpocznie się punktualnie.

Skazany za lapownictwo

(lk) Przed Sądem Okręgowym, Wydział IV Karny, w Poznaniu stanął w dniu 28 bm. Zygfryd Kosicki, przewodniczący Głównego Komisji mieszkaniowej st. m. Poznania. Sąd po wysłuchaniu świadków orzekł o winnym wyroku z art. 290 § 1 k. k. za to, że w polowie listopada ub. r. jako przewodniczący Komisji, przyjął od Jana Krasińskiego, za pośrednictwem Adolfa Ponińskiego kwotę 22 tys. zł w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnych.

Oskarżony skazany został na karę więzienia przez 2 lata oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Na zasadzie art. 61 k. k. wykonanie kar orzeczonej zawieszono warunkowo oskarżonemu na czas 5 lat.

Wybuch granatu okaleczył chłopca

W ostatnim czasie mnożą się wypadki, spowodowane lekkomyślnym obchodzeniem się z materiałami wybuchowymi, jakie pozostały na terenie miasta po ostatnich działaniach wojennych. Ofiarami wypadków padają przeważnie dzieci i młodzież. Przypadkową grupą chłopców, bawiących się w pobliżu fortu, wrzuciła do rozpalonego ogniska znalezione zapalniki od granatów, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Powstałych okaleczeń reki i głowy doznał 13-letni Leszek Własiuk, zam. w Piątkowie-Osiedlu. Pogotowie ratunkowe odwiezło ofiarę wypadku do szpitala miejskiego.

Społeczeństwo poznańskie zdążyło już swój egzamin z solidarności obywatelskiej w okresie minioniej zimy, kiedy to dodatni wynik zbiórki gwiazdkowej pozwolił ulżyć niedoli wielu tysięcy naszych biedaków. Podobnie jak na gwiazdkę tak również i w święta wielkanocne zorganizowane zostanie akcja pomocy żywnościowej dla najbardziej potrzebujących, zainicjowana już dzisiaj przez Miejski Komitet Opieki Społecznej. Wdowy i sieroty, których żywicieli zginęli w walce o wolność i w obozach koncentracyjnych, jak również wszyscy inni biedni naszego miasta otrzymają zasiłki aprowizacyjne w postaci: cukru, pieczywa, cukierków, piekników oraz części garderoby i obuwiu. Ponieważ ilość osób, które należałoby obdarzyć, wynosi z górą kilkanaście tysięcy, rzecz jasna, że zasoby jakimi dysponuje MKOS nie wystarczą na pełne przeprowadzenie akcji. W związku z tym apelujemy do miłośników społeczeństwa, by w imię solidarności społecznej weszli na szeroką skalę zakrojoną akcję zbiorczą na rzecz pomocy wielkanocnej dla najbiedniejszych naszego miasta. Drobną choćby ofiarą każdego z nas przyczyni się do złagodzenia doli wielu naszych współbraci.

Ofiary w gotówce lub w innej postaci przyjmują Miejski Komitet Opieki Społecznej w Poznaniu przy ul. Chelmońskiego 2. Nazwiska ofiarodawców ogłaszane będą w „Głosie Wielkopolskim”.

Kazimierz Nowowiejski

Młody pianista Kazimierz Nowowiejski odegrał 1 kwietnia br. o godz. 18-tej w auli U. P. na koncercie poświęconym twórczości swego ojca Feliksa Nowowiejskiego — „Obrazy Słowińskie” (Poezja Starożytności — Korowody na cześć Łady — Świątynia w Arkonii).

Bogaty i barwnie zestawiony program przedstawia się ciekawie; będzie przebiegał przez omal 50-letnią twórczość zmarłego kompozytora.

Usłyszymy m. in. fragmenty z sławnego oratorium „Quo Vadis”, opery „Legenda Bałtyku”, poematu na sopran „Róża dla Safo” (w 4 częściach), szereg nastrojowych pieśni lirycznych do słów Staffa, Zegadłowicza i innych, oraz melodyjne i burawoporne opracowania pieśni ludowych z Podhala, Śląska, Kaszub i Warmii.

Śpiewać będzie Zofia Fedyczkowska, prymadonna opery poznańskiej, znana odwrotnością dzieł Feliksa Nowowiejskiego, oraz Helena Korff-Kawecka, zwana „Słowiakiem Polskiego Radia”. Koncert zaszczyli swą obecnością Jego Eminencja ks. kardynał dr August Hlond.

Z Miejskiego Teatru dla Młodzieży

(n) Krótka wizyta u p. Haliny Lubicz, dyrektora Miejskiego Teatru dla Młodzieży, miała na celu omówienie kilku spraw zawodowych. Rozmowa, jak to zwykle bywa, zeszła na sprawy trudności teatralne, z ich całym balastem trudności i kłopotów związanych z prowadzeniem sceny, której zadania tyle mają znaczenia w zagadnieniu wychowania przyszłego widza teatralnego. Czy Miejski Teatr dla Młodzieży spełnia to zadanie?

Obserwacje widowni zapelnionej młodzieżą, dziećmi i co najciekawsze w dużym procencie do roslini (bez twarzy i twarzy) dają dużo ciekawego materiału. Teatr ten, którego znaczenie tak dobrze odczuła Francja (Teatr Młodego Widza) jest — właśnie po przykładzie Francji — racjonalną metodą „ulepiania” przyszłej kulturalnej publiczności teatralnej.

Tu teatr dla młodzieży — moim zdaniem niesłusznie tak nazywany, powinien nazywać się: teatrem popularnym czy performatywnym — ma duże znaczenie właśnie dzisiaj, w okresie, kiedy na widowni zbiera się publiczność surowa, teatralnie nie „wychowana”. Trzeba ją na łatwym, ale dobrym scenicznie i literacko postawionym poziomie widowisk ukształtować i przygotować do przyjęcia repertuaru par excellence klasycznego, jeśli chodzi o wartość.

Szkoda tylko, że placówka poznańska, dotąd jedyna w Polsce, walczą z ogromnymi trudnościami. Brak należytych pomieszczeń, garderob, stolarni, malarni itp. nie pozwala na przeprowadzenie wszystkich planów, jakie sobie dyrekcja wyznaczyła. Szkoda duża. Przecież praca teatru tego rodzaju może dać w przyszłości scenie polskiej widły, który z chwilą wejścia na scenę chochoła w „Weselu” nie wybuchnie śmiechem. Zdaje mi się, że nie jest to bez znaczenia dla zjawiska kultury.

Odpowiadamy czytelnikom

Jerzy Biestek, uczeń I. kl. gimn. — List ten czytaliśmy w redakcji waruszeni, Zresztą niech Czytelnicy sami osądzą ten wzruszający list:

„Szanowny Panie Redaktorze! Mego Tatusia zamęczył okupant w Forcie VII w Poznaniu. Grobu mój Tatusa nie ma, więc nie mam gdzie zanieść kwiatów, jak to inne dzieci czynią. Wierzę, że Tatusa jest. Czy Pan Redaktor zechce go wydukać? To będzie ten pomnik dla biednego mego Tatusia. Gdyby się Panu Redaktorowi wiersz ten nie podobał, to proszę dać kosza, a mnie nie odpowiadać w „Odpowiadamy Czytelnikom”, gdyż koledy śmiałyby się ze mnie, że próbowałem pisać wiersz.

Ze srebrnego ekranu

„Grzesznicy bez winy”

Na ekranie kina „Apollo” oglądamy filmowy dramat życiowy według głośnej sztuki teatralnej Ostrowskiego — produkcji radzieckiej „Mosfilm” pt. „Grzesznicy bez winy” w reżyserii W. Pietrowa. Pod paradoksalnym tym tytułem kryje się istoty wykluczone poza nawias społeczeństwa z niechęcią i podziwem, które za winy rodziców — cierpią krzywdę, borykają się z trudami życia i wstrząsają na przetrwałych neurasteników o wypaczonych charakterach — pozbawionych szczęścia i ciepła ogniska rodzinnego.

Akcja filmu ukazuje nam na tle życia cyganerii teatralnej kulisy skomplikowanego mechanizmu, psychiki aktorów, zamożących się z nędzą, biedą i własnymi namietnościami, Dramat aktorów światowej sławy Kruczyński, która przez morze lez i cierpień po domniemanej śmierci ukochanego nieślubnego syna, dochodzi z biegiem lat do szczytu powodzenia — rozwija się interesująca przed widzem metodą retrospektywną w wspomnieniach bohaterki, dającej po latach gościnie występy na estradzie — tak jej drogiego a równocześnie bolesnego w życiu — miasta. Oddanie realistycznej atmosfery teatru, galerii psychicznie zróżnicowanych postaci z młodym aktorem Nieznanowem i jego towarzyszem Szmagą — wplatanymi w sieć wtręty, zawiści i ambicji, jak również oddanie kolorytu epoki sprzed lat 50-tych — składa się na duże walory artystyczne tego filmu produkcyjnej z lat dawniejszych (już podniszczonego). a w reżyserii całości operującego zbyt często efektami i techniką teatralną.

A. Tarasowa w roli słynnej aktorki Kruczyńskiej, nader inteligentna w interpretacji i pełna fineznej ekspresji. Drużnuków — kapitalny w gestach i grze oczu (zwłaszcza w scenie poprzedzającej jego zdemaskowanie jako syna), odwrócił typ aroganckiego i bezkompromisowego młodzieńca, tęskniącego za ciepłem ogniska rodzinnego, którego atmosferę nie znał. W podzielskiego, którego atmosferę nie znał. W pozostałych rolach W. Staniewicz i W. Liwanow. Sale koncertowe i kawiarniane posiadają we filmie swój staromodnie wykwintny smak i styl.

W nadprogramie najnowszy numer Polskiej Kroniki Filmowej.

T-Ski

„Varieté”

Na małym ekranie kina „Warta” oglądamy stary film francuski obrazujący atmosferę życia cyrkowego, tańce często będącym tematem najróżniejszych scenariuszy ze względu na duży swoisty pierwiastek egzotyzy i emocjonalny.

W filmie „Varieté” według scenariusza: André Gailharda z muzyką Farkas-Fella-Ray’a główne role odgrywają Annabela, Fernand Gravey i Jean Gabin.

Film to zniszczony już i obcięty znacznie (widocznie na małe kina przeznaczony jest bardziej wybrakowany materiał), pointa epilożu dość mdła, niemniej nazwiska Annabeli (nie pomijając jej jeszcze na dziewczęcy chłopca) bohaterki niezapomnianej „Mazurki” Yorisaka i „Sueni”, jak również Jean Gabina, wspaniałego odwrócić głównej roli w „Ludziach za mgiłą” — posiadają ogromną popularność. Dobry smak i styl dowcipu francuskiego a zwłaszcza rasowe oddanie atmosfery trupy cyrkowej, przesyconej odcieniem pikantnej i szowinizmu, z realistyczną pasją do malowania cech charakterystycznych środowiska i psychologicznego — przebiega raz po raz i w tym filmie, którego akcja tworzy miłość i dwóch przyjaciół, którzy do jednej kobity, złączonych węzłami niekiedy bytowania i niechęci, powołaniem zawodowym. Pokaz efektownych akrobacji i akrobacji na trapezach, tak w cyrku, jak i w wielkim music-hallu nastroja niewątpliwie emocyjny. Szlachetnie współzawodnictwo przetrada się niebawem między obu przyjaciółmi w zaciętej rywalizacji o rękę zakopotanej dziewczyny — pragnącej zachować i ukochanego i przyjaciela. „Triumf” jednak rozpadła się w małżeńską duet, gdyż Jerzy postanowił wycofać się z trasy cyrkowej. Całość filmu — mimo błahostki tematu — nie pozbawiona jest rzetelnych akcentów uczuciowych i liryzmu, jak również dobrych sytuacji humorystycznych (z wyjątkiem zbyt często powtarzanego momentu bijatyki).

W obecnym nadprogramie oglądamy stary numer Polskiej Kroniki Filmowej oraz emocjonalny reportaż dokumentalny produkcji radzieckiej pt. „Od Wisły do Odry” obrazujący tytaniczne walki ofensywne na Wareszawę, jak również wielki fragment zatarzanych walk o Poznań i jego Cytadela. Z perspektywy roku zdjęcia te — w których rozpoznajemy poszczególne zakątki naszego miasta — nabierają specjalnie ciekawej wymowy.

T-Ski

1000 zł i dokumenty łupem rabusiów

(w) Dnia 26 bm. w godzinach wieczornych wstąpił do mieszkania ob. Józefa Dypczyńskiego, zamieszkałego w Poznaniu ul. Dąbrowskiego 140 czterech osobników cywilnych z bronią krótką, w ręku, którzy po otworzeniu drzwi domowego spłądowali mieszkanie, zabierając portfel z dokumentami osobistymi oraz 1000,— zł gotówką, po czym uciekli nie rozpoznani.

Wypadek samochodowy

(w) Wczoraj w godzinach rannych wydarzył się przy ul. Matejki ul. Wypadek ul. Sienickiego wypadku samochodowego. Szofer samochodu osobowego należącego do polskiej jednostki wojskowej nr rej. T 00221, jadący środkiem ul. Matejki z dużą szybkością, nie zauważył wyprzedzającego się pierwszego samochodu osobowego z ul. Sienickiego. Wskazane nieumiarzone zderzenie szofer wykonał w lewą stronę, wypadając na chodnik, w wyniku czego przyjeżdżająca z przodu samochodem chodnikiem ob. Cudźnia Józef, zamieszkała przy ul. św. Marcina, doznając połamania obu nóg oraz cięższych pokaleczeń.

Przybyłe na miejsce wypadku organa M. O. po przesłuchaniu świadków i przesłuchaniu protokołu, przekazały sprawę do Wydziału Sądowego Sądu Wojewódzkiego.

ob. Piądlowskiego i dobrego personelu doszedł do wielkiego rozkwitu. Społeczne nastawienie tej instytucji wykazuje się przez uruchomienie

LESZNO

(ml) W lokalu Oddziału Pow. Inform. i Prop. w Lesznie odbyło się zebranie organizacyjne, poświęcone zagadnieniom uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki i współpracy społeczeństwa z Polskim Radiem. W posiedzeniu wzięli udział zastępca starosty i burmistrz ob. dyr. Kasior, dr Z. Rajewski, kpt. Kawecki, por. Kulka, ob. Skoracki, ref. Kult. i Sztuki ob. Kolacza, przedstawiciel spółdzielni „Społem” ob. Jankowski, ref. prasy P. R. Liszka, kier. Sekcji Rozbudowy P. R. ob. Lira i ob. Drygas. Posiedzenie zajął ob. Mańczak, podając obecnym cel zebrania. Po uchwaleniu akademii ku czci Tadeusza Kościuszki, przystąpiono do utworzenia komisji społecznej radiofonizacji kraju. W czasie omówienia zagadnienia sprawozdania z dotychczasowej pracy przeprowadzonej w dziedzinie radiofonizacji kraju zdał kierownik Sekcji Rozbudowy ob. Liszka, zaznaczając, iż radiofonia przewodowa wynosi w tutejszym rejonie 43 km, sięgając do wsi Zaborowa, Świeciechów i podając w kierunku wsi Strzyżewice. Na propozycję ob. Mańczaka powołano komisję honorową, składającą się z osób: ob. Roszkiewicza — starosty ob. Ziarnkowskiego — burmistrza ob. por. Kulkę. Natomiast na skład czynny Komisji Społecznej dla radiofonizacji kraju powołano: ob. dyr. Kasiora — przewodniczącą, ob. kpt. Kaweckiego — zast. przewod., ob. wiceburmistrza Jakubowskiego — sekretarza, ob. sekcji technicznej; ob. Mańczak — kier. Oddz. Inf. i Prop. ob. Jankowski, ref. prasy, P. R. ob. Napierała — kier. Poczty i Telegr.

OBORNICY

(th) Na ogólne żądanie publiczności wystawił ponownie Związek Zawodowy Pracowników Administracji Państwowej komedię M. Bałuckiego pt. „Klub kawalerów” na sali Strzelniczej. Sztuka ta, odegrana po raz drugi, wykazała pełne zrozumienie dla teatru tak poszczególnych wykonawców jak i reżyserii i przyjęta była z uznaniem.

MIGILNO

3 wyroki śmierci w Migolinie

(lk) Onegdaj przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Migolinie rozpatrywano 3 sprawy, które obfitowały w ciekawe momenty i zakończyły się wynikiem trzech wyroków śmierci.

Jako pierwszy stanął przed sądem 27-letni Artur Barezak, ur. w Mysiatkowie pow. mogileńskiego. Na rozprawie sąd ustalił na podstawie zeznań świadków oraz częściowego przyznania się oskarżonego, że oskarżony brał czynny udział w dokonywaniu zabójstw oraz w znaczeniu się nad ludnością cywilną narodowości polskiej. W 1939 r. pobił kilkakrotnie Przybyłowskiego Kazimierza i pobił bytkowem Polaków sprawozdanych w Mysiatkowie do remizy strażackiej w Orchowie. W 1940 r. brał udział w pobiciu Radacza, w następstwie czego ten zmarł. Poza tym strzelał z karabinu do domu Radaczów oraz w 1942 r. brał czynny udział w aresztowaniu i znaczeniu się nad Figajem. Lipińskim i Ludwikiem Siwym, wskutek czego Figaj i Siwy zmarli. Banik, lat 33, ur. w Wolicach pow. szubińskiego, narodowości niemieckiej. Na podstawie przeprowadzonej rozprawy ustalili sąd niebłazna winę oskarżonego w dokonaniu zbrodni, zarzucanych mu aktem oskarżenia. Ze zeznań świadków, że oskarżony złożył donos przeciwko Wincentemu Woźnemu o sprzedaż nielegalną świnii. Winiętego Walentego oskarżył o nielegalny ubiór świnii, zaś z akt „Sondergerichtu” w Inowrocławiu stwierdzono, że Głowinski i Kraski oskarżeni zostali o rabunek i wymuszenie. Z zeznań świadków wynika, że Banik jako sotys niemiecki wrogo był usposobiony do ludności polskiej, bił i zły od polskich wójtów pracowników polskich, wywłaszczał Polaków i zabierał im ich własność przy ich wysiedlaniu i często denuncjował Polaków, tak, że był on postrachem całej wsi i okolicy. Wójt w obozie koncentracyjnym zmarł, Kraski zmarł w więzieniu a Wahl Stefan, który na skutek doniesienia został aresztowany, zmarł

również w więzieniu, przy czym oskarżony zajął jego gospodarstwo. Sam oskarżony przyznał się, że należał do SS, a więc do partii zbrodniczej, przez co przyczynił się do wzrostu potencjału wojennego hitlerowskich Niemiec.

Na ławie oskarżonych zasiadł ponadto Jan Tessmer, obywatel narodowości niemieckiej, lat 36, który w czasie okupacji na terenie powiatu mogileńskiego należał do SA, a więc organizacji wrożej Polakom. Sam oskarżony przyznał się, że bił gumą Polaków, prześladował i szykanował ich rzekomo z polecenia pracodawcy. Sąd tłumaczeniu nie dał wiary, albowiem stwierdzono, że chcąc się przypodobać pracodawcy, spełniał chętnie jego polecenia i gnębienia polskich pracowników przez bicie, były bardzo częste.

Sprostowanie

W związku z ukazaniem się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” nr P. 62 (366) z dnia 5 marca 1946 r. notatki pt. „Ważne postanowienia Powiatowej Rady Narodowej w Rawiczu”, w której poruszone są sprawy osiedlenia repatriantów przez miejscowy Oddział P. U. R., proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, by zasiadł na terenie powiatu rawickiego chociaż jeden wypadek „wyrzucenia z miejsca” któregośkolwiek z tymczasowych powierników po osiedleniu repatrianta. Nikogo i nigdy nie „wyrzucano” w ogóle.
2. Prawdą natomiast jest, że osiedlony repatriant zajmuje jeden lub dwa pokoje (zależnie od wielkości domu) w domu na przyznanym mu gospodarstwie, a tymczasowy powiernik mieszka również tam, do czasu przeniesienia się na własną gospodarke, do własnego domu. Na terenie powiatu jest dotychczas kilku powierników, którzy mimo osiedlenia repatriantów, mieszkają wspólnie od szeregu miesięcy, a jeden z nich we wsi Golina Wielka, aż od maja 1945 r.
3. Nieprawdą jest, by PUR, usuwając powiernika, nie stwarzał mu „perspektywy jakiegokolwiek zarobkowania”.
4. Prawdą jest, że PUR osiedla repatriantów

ŚLUBICE

(zet) Do powiatu naszego przybywają transporty repatriantów z głębi Związku Radzieckiego. Zajmują oni placówki rolnicze i rzemieślnicze w różnych miejscowościach powiatu. Dawni osadnicy witają z radością powiększający się żywioł polski, którego ilość i jakość jest najlepszą rękojmią utrwalenia obecnego stanu rzeczy.

Utworzono przy miejscowej parafii stowarzyszenie Caritas. Prezesem został ob. Kazimierz Grześkiewicz. Idea pomocy bliżnim znalazła zrozumienie u społeczeństwa, które chętnie przystępuje na członków wspierających.

jedynie i wyłącznie na gospodarstwach poniemieckich przyznanych im przez Powiatową Komisję Ziemiańską, składającą się z członków Pow. Rady Narodowej. Nikomu z miejscowych tymczasowych powierników, którzy własnej polskiej gospodarce nie posiadają i są powiernikami gospodarstw poniemieckich, powiernictwa nie odebrano. Odwrótnie — Komisja Osiedleńcza bierze pod uwagę warunki mieszkaniowe powiernika i jeżeli jego własny dom mieszkalny nie nadaje się do zamieszkania, wówczas PUR rezygnuje z osiedlenia repatrianta i pozostawia powiernika na daleko od gospodarstwa poniemieckiego.

Jeżeli powiernik przechodzi na swoją własną polską gospodarke, to posiada on możliwość i „perspektywę zarobkowania” w takiej samej mierze jak na gospodarstwie poniemieckim.

Wreszcie z przykrością muszę stwierdzić, że na terenie powiatu nagminnym jest, niestety, antagonizm dzielnicowy w stosunku do pozostałych godnych repatriantów, których miejscowi obywatele traktują jak jakichś pariasów i natężenie przybłądów, odnosząc się do nich bardzo niechętnie, a czasem nawet wrogo.

Inspektor Osiednictwa PUR
w Rawiczu
(Z. Rojczewicz)



Sp.

Halina Maria Rydlewska

z domu Eisówna

wdowa po lekarzu śp. Celestynie Rydlewskim, zamordowanym przez Niemców w Forcie VII w roku 1940, zginęła śmiercią tragiczną koło Wrocławia dnia 27 marca 1946 w 42 roku życia. Wzniechęcony zabrał do Siebie również jej córeczkę, zmarłą w r. 1940 na skutek choroby nabytej podczas wysiedlenia.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu z kaplicy cmentarnej w Górczynie dnia 1 kwietnia o godzinie 10.30.

W ciężkim smutku pogrążeni
matka, siostry, szwagrowie,
siostrzennice, siostrzennice i rodzina

Poznań, ul. Kwiatowa 6 — Kraków, Wałbrzych, Londyn.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

10386

Msza św.

pierwsza po wojnie za spokój duszy śp.

Antoniego Koszewskiego

odprawiana zostanie dnia 2 kwietnia 1946 o godz. 8.15 w kościele św. Wojciecha, a świąt — jak wyżej podane w wczorajszym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” — o godz. 18.15, co się niniejszym prosi, 10056

SANATORIUM

DLA PŁUCNO - CHOROBY

Wojewódzkiego Samorządu Pomorskiego

w Smukale

pow. Bydgoszcz

przyjmuje kuracjuszy

ubezpieczonych i prywatnych

Informację udziela Dyrektor Sanatorium

Dr. med. S. Meyser tel. Bydgoszcz 12-47

3-259

Wszelkie przewozy, załadowania
jak i rozładowania wagonów, magazynowanie wszelkich towarów, —
załatwia terminowo

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przewozowe
TAMA GARBARSKA 6. m. 3., tel. 23-57

9661

Łódzka Hurtownia
Art. Włókienniczych

Poznań, św. Marcin 61 — tel. 35-40

poleca:

materiały ubraniowe i damskie korthy, jedwabie, podszywki, szale i apaszki, kretony, płótna poscielowe, fianele, dreluchy, surowki, materiały koszulowe, szlafrokowe, bielizniane, materacowe; gobeliny, mundurki harscerskie i inne.

9866

PIECZĘCIE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48

oraz Dąbrowskiego 15 9458

WYTWÓRNIĄ KRAWATÓW

ORAZ GALANERII

HENRYK GOĆLAŃ

Ł. ODZ. Św. Andrzeja 2

poleca wielki wybór krawatów

na sezon wiosenny

męski biały i czarny

bieliznę damską i męską

Ceny konkurencyjne. 3-385

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem

Pudełka bielizny od matki

malo, niwona, 50x15 m.

Kartki do pisania, 30 gr na

sztuki, sprzedam. Oferty:

„Głos Wielkopolski” nr 3-334.

Dnia 2 stycznia 1946 roku zmarł po półrocznym pobycie w szpitalu w Schwandorf (Bawaria) na skutek pięcioletniej katuszy, doznany w obozie koncentracyjnym Buchenwald, najdroższy mój mąż, nasz ukochany ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 55, śp.

Jan Strojny

mistrz blacharski, były długoletni opiekun społeczny

Msza św. za spokój duszy ukochanego zmarłego odprawiona zostanie we wtorek, dnia 2 kwietnia br., o godzinie 7.30 w kościele parafialnym św. Małgorzaty na Śródmie.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

Poznań, Katarzynki 4.

10250

Wiadra - Garnki - Miski - Szpadle - Grabie
Widły - Nakrycia stołowe - Narzędzia
Gwoździe - Śruby - Druty

oraz wszelkie wyroby żelazne i artykuły gospodarcze
poleca

M. Maluszewski Nast.

Poznań, M. Focha 32 - Tel. 6747

Wybór wielki.

10407

Ceny niskie.

SKÓRY

podeszwowe, wierzchnie, rymarskie
i pantoflarskie oraz PRZYBORY
szwarskie i rymarskie stałe
w wielkim wyborze na składzie

poleca

Zakup Sprzedaż

WŁ. PRUSINOWSKI

Poznań - WÓŻNA 7-8

HURT

DETAL

Tapety, chodniki
obrusy ceratowe
Zb. Waligorski

Poznań, Wie ka 9

wejście z ul. Szewskiej i pr.

dawniej Poczta. 10176



Ortopedysta

POLACZEK

TARNÓW

ul. Waiowa nr 41

PROTEZY NOG I RAK. BAN-

DAŻE PRZEPUKLINOWE.

PASY przeciw obciążeniu

łędka, jęz. masy, popera-

cyjne, PROSTOTRZYMACZE,

GORSETY przeciw skrzywio-

niam kręgosłupa. Aparaty

(Wyrzuka poście). 3-341

JELITA naturalne
i sztuczne
maszyny, narzędzia oraz wszelkie
przybory rzeźnicze
zakupisz i sprzedasz

najkorzystniej w HURTOWNI JELIT
i przyborów rzeźniczych
Stanisław Górski
Poznań, Wroniecka 12 tel. 31-31

Państwowa Fabryka Czekolady

Cukrów i Keksów Nr 1



POZNAŃ

5.401

W dniach 1-go i 2-go kwietnia 1946 r. będą wystawiane magazyny i biura, należące do „Społem”. Oddział w Poznaniu, ul. Składowa nr 4 z powodu sporządzenia i przeprowadzania remanentu

nieczynne.

Sprzedaż i wydawanie towarów w tych dniach nie będą bezwzględnie przeprowadzane. Odbiorców, którzy wykupili towar w marcu br. prosimy o bezwzględne pobranie go przed rozpoczęciem remanentu.

Powysze podaje się wszystkim Oddziałom „Społem” i Spółdzielniom oraz zainteresowanym do wiadomości. 5-339

„SPOŁEM”
Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.
Oddział w Poznaniu

